

WSPÓŁDZIAŁANIE
GWARANCJĄ SUKCESÓW
Alicja Racewicz

ZA PAN BRAT
Z KOMPUTEREM
Marla Rybarczyk

KOMU NAUCZYCIELSKIE
OSTROGI...
Danuta Bukalowa

PIĄTEK
TO DZIEŃ HARCERSKI
Henryka Witalewska



CENTRALNY
ORGAN ZWIĄZKU
NAUCZYCIELSTWA
POLSKIEGO

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno - oświatowy

ROK LVIII NR 14

WARSZAWA, DNIA 6 KWIETNIA 1975 R.

CENA 80 GR

PRAWDA

O HITLEROWSKICH ZBRODNIACH

KAZIMIERZ WOJCIECHOWSKI

Zachowają ją w swej świadomości wszyscy, którzy przeżyli lata okupacji: więźniowie obozów koncentracyjnych, ludność pacyfikowanych wsi, mieszkańcy Warszawy, żołnierze, uczestnicy ruchu oporu, świadkowie masowych egzekucji, wywożona na przymusowe roboty do Reichu młodzież.

Istnieje jednak konieczność zebrania pełnej dokumentacji popełnionych zbrodni, aby zachować od zapomnienia ten najbardziej tragiczny w dziejach Polski okres, aby jednocześnie ukazać światu ludobójcze cele hitlerystów i jego zbrodnicze metody eksterminacji narodu polskiego.

„Ujawniając pełną prawdę o zbrodniach hitlerowskich, działamy także dla dobra samego narodu niemieckiego, dla zdrowia moralnego jego młodych pokoleń, przyczyniając się do uświadomienia im, czym grozi szowinizm i walka z siłami demokracji i pokoju między narodami” — mówił w czasie spotkania z członkami Prezydium Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, w dniu 19 marca bieżącego roku, przewodniczący Rady Państwa, prof. dr Henryk Jabłoński.

Pierwsze, w globalnym ujęciu, przedstawienie ogromu zbrodni hitlerowskich dokonane zostało podczas procesu norymberskiego, trwającego od 20 listopada 1945 roku do 1 października 1946 roku. W ciągu ponad dziesięciu miesięcy Trybunał odbył 403 jawne sesje; protokół stenograficzny obejmuje 16 tys. stron, oskarżyciele w toku przewodu przedłożyli 2630 dokumentów. 22 głównych oskarżonych w procesie miało do dyspozycji 27 obrońców, którym pomagало 54 asystentów-prawników i 67 sekretarek. Był to proces historyczny. Jakkolwiek nie stanęli przed trybunałem główni przestępcy — Hitler, Himmler i Goebbels, którzy wcześniej popełnili samobójstwa — to jednak po raz pierwszy odpowiadali przed światową opinią sprawcy wojny, cierpień i śmierci milionów ludzi.

„Tysiąc lat przemienie, zanim zatarta zostanie ta wina Niemiec” — musiał stwierdzić były gubernator Generalnej Guberni, Hans Frank, po uzyskaniu w czasie procesu wglądu we wszystkie straszliwe hitlerowskie zbrodnie. Ten sam zresztą Frank pozostawił po sobie pełną dokumentację swych rządów w Generalnej Guberni: 38 tomów, obejmujących 11 tysięcy stron maszynopisu. W czasie procesu, po nieudanej pró-

bie samobójstwa przez podcięcie żył, Frank potwierdził autentyczność swego „Dziennika”. „Nie chcę niczego tać. Chodzi o dokument historyczny”.

„Dziennik” w sposób oficjalny udokumentowany wydawanymi przez władze hitlerowskie zarządzeniami, potwierdzał znaną nam w Polsce prawdę, że dokonywano tu największych zbrodni. Nigdzie na Zachodzie hitlerystom nie ujawnił w takim stopniu swego prawdziwego oblicza, swych celów. W Polsce wybrano miejsce na budowę pierwszych w historii obozów masowej zagłady (Oświęcim, Majdanek, Treblinka, Chełm nad Nerem, Sobibór, Bełżec). Tu rozpoczęto w praktyce wykonanie planu biologicznego niszczenia narodów. Polska stała się poligonem doświadczalnym dla hitlerowskiej polityki ludobójstwa.

Stojący przed Trybunałem w charakterze świadka Rudolf Hoess zeznał: „Byłem komendantem Oświęcimia do 1 grudnia 1943 roku. Liczba ofiar straconych i zlikwidowanych tam w komorach gazowych i piecach krematoryjnych (do 1 grudnia 1943 r. — przyp. KW) wynosi, moim zdaniem, co najmniej 2 500 000 osób. Ponadto co najmniej pół miliona ludzi zginęło wskutek głodu i chorób, tak, że łączna liczba sięga 3 milionów. Stanowi to około 70 — 80 procent wszystkich ludzi skierowanych w charakterze więźniów do Oświęcimia...”

Z zeznań Hoessa dowiadujemy się, że ogólna liczba obozów koncentracyjnych, łącznie z filiami, wynosiła pod koniec wojny 900. Przy obsłudze i straży zatrudniana była załoga składająca się z 330 tys. esesmanów i 10 tys. żołnierzy Wehrmachtu (armii).

Każdego roku kwiecień jest w naszym kraju miesiącem pamięci narodowej. Nie czynimy tego z pobudek nacjonalistycznych. „Zawsze odróżnialiśmy ludzi uczciwych i zbrodniarzy” — stwierdził na wspomnianym spotkaniu Henryk Jabłoński. Nawiazaliśmy ścisłe więzy sojuszu i przyjaźni z NRD, która zdecydowanie odcięła się od zaborczej przeszłości dawnych państw niemieckich, wyminęła sprawiedliwość wszystkim przestępcom i zbrodniarzom wojennym i stała się ważnym ogniwem walki o umacnianie pokoju i bezpieczeństwa między narodami.

Popieramy wszystkie postępowe siły w drugim państwie niemieckim, w Niemieckiej Republice Federalnej, zawarliśmy z rzą-



Przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie

Fot.: Cz. Górski

dem — kierowanym przez Willi Brandta — w dniu 7 grudnia 1970 roku układ o podstawach normalizacji wzajemnych stosunków. Pragniemy ten układ w sposób rzetelny wprowadzać w życie.

Ale jednocześnie w dalszym ciągu mamy prawo i obowiązek wobec własnego narodu domagać się sprawiedliwości, zwłaszcza zaś załatwienia roszczeń ofiarom hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Odszkodowania te wypłacono wszystkim więźniom pochodzącym z państw zachodnich, miliardowe sumy wypłacono Żydom, odmawia się tylko odszkodowań tym, którzy byli przedmiotem największych prześladowań i którzy na skutek hitlerowskiego terroru ponieśli największe ofiary, tj. Polaków.

Rząd NRF uchyla się jednak od uregulowania tej sprawy o zasadniczym znaczeniu dla polskich ofiar hitleryzmu i całego naszego narodu. Nie dość na tym. W ostatnim czasie podejmowane są próby pomniejszenia wielkości zbrodni hitlerowskich, stawiania ich na równej szali z „potwornymi cierpieniami Niemców w końcu wojny i po wojnie”.

Do oficjalnych dokumentów, przyjętych przez rząd NRF, ogólnie

nie dostępnych zaliczane są dokumenty sfabrykowane przez hitlerowskie władze mające wykazać „polskie czyny zbrodnicze na Volksdeutschach w Polsce”, dokonane przed wybuchem wojny oraz „dokumenty o polskim okrucieństwie” we wrześniu 1939 roku, kiedy to Polacy mieli rzekomo zamordować w Bydgoszczy prawie 60 tys. Niemców.

W tej sytuacji uaktywniają się w NRF najbardziej reakcyjne siły, wrogie naszemu narodowi i sprawie odprężenia. Jednym z nich — dla przykładu jest deputowany do Bundestagu z ramienia CDU, przewodniczący związku ziomkostw (Bund der Vertriebenen) dr Herbert Czaja.

„Herr Doktor” uważa się za znawcę spraw polskich. Nie dziwnego: urodził się w Bielsku, ukończył studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, w 1939 roku uzyskał tam doktorat. Niedługo potem zniknął w tajemniczych okolicznościach z Krakowa, by wrócić tam z hitlerowską „Einsatzgruppe”, która miała za zadanie likwidować polską inteligencję. Został pracownikiem naukowym Uniwersytetu Jagiellońskiego, potem podejmuje pracę w „urzędzie

powiernika Uniwersytetu Krakowskiego”. Dwa tygodnie po objęciu przez niego tej funkcji hitlerowcy aresztują 183 profesorów UJ i wywożą ich do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen.

Przez cały okres okupacji „Herr Doktor Czaja” wiernie służy Hitlerowi, obecnie należy do najaktywniejszych działaczy rewizjonistycznych. Pragną oni w osobliwy sposób obchodzić 30 rocznicę kapitulacji hitlerowskiej Rzeszy, jako rocznicę wypędzenia. Zamierza się przeprowadzić na terenie NRF wiele imprez, na których będzie się mówiło o rzekomych krzywdach i cierpieniach Niemców, o zbrodniach popełnionych przez Polaków, Czechów, Rosjan na narodzie niemieckim.

W przygotowywanych instrukcjach i dokumentach podejmuje się wyłącznie ten temat. Nie ma w nich ani słowa o zbrodniach hitlerowskich, nie potępia się bezmiaru nieszczęść, które reżim hitlerowski zgłodził światu. „Winni są zabici, pomordowani, więzieni, przesładowani, a nie zbrodniarze, ludobójcy”.

(Dokończenie na str. 3)

W Zarządzie Głównym ZNP

W dniu 27 marca br., pod przewodnictwem prezesa ZG ZNP — Bolesława Grzesia, obradowało Prezydium Zarządu Głównego ZNP poświęcone omówieniu warunków pracy i życia pracowników w jednostkach podległych Urzędowi Energii Atomowej. Informację o przebiegu obrad zamieszczamy na str. 4.

Posiedzenie Sekretariatu ZG ZNP w dniu 26 marca br. poświęcone było omówieniu koncepcji narady na temat: „Problemy opiekuńczo-wychowawcze w zreformowanym systemie edukacji narodowej”. Przyjęto informację o stanie warunków bhp w placówkach ZNP oraz informację na temat wypadków przy pracy w 1974 r. w jednostkach objętych działalnością Związku Nauczycielstwa Polskiego. Zatwierdzono również szereg wniosków dotyczących bieżącej działalności organizacyjno-finansowej Związku.

24 marca br. obradowało w Warszawie Prezydium Sekcji Szkolnictwa Zawodowego, na którym dyrektor Departamentu Kształcenia Zawodowego Ministerstwa Oświaty i Wychowania — Jan Karpiński, poinformował o pracach resortu nad koncepcją kształcenia zawodowego i bieżących problemach pracy resortu. Przedmiotem obrad Prezydium były również sprawy dokształcania i doskonalenia nauczycieli szkolnictwa zawodowego. Prezydium zapoznało się ponadto z aktualną sytuacją kadrową w szkolnictwie zawodowym. Zebraniu przewodniczył kol. Julian Walczyński — przewodniczący Sekcji Szkolnictwa Zawodowego.

Prezydium Zarządu Sekcji Nauki ZG ZNP obradowało w dniu 25 marca w Krakowie. Omawiano na nim problemy rozwoju młodej kadry naukowej. Wniesione uwagi do „projektu zaleceń dla państw członkowskich dotyczących statusu pracowników naukowych” (materiał UNESCO). Przyjęto informację o pracy Komisji Pracowników Technicznych, Administracji i Obsługi, Sekcji Nauki ZNP oraz informację o działalności Okręgowej Sekcji

Nauki w Krakowie. W naradzie, której przewodniczył doc. dr Wiesław Jasiobędzki — przewodniczący Sekcji Nauki, uczestniczyli: rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr hab. Mieczysław Karaś, prezes Rady Zakładowej Uniwersytetu Jagiellońskiego — prof. dr Sylwester Wójcik oraz kierownik Oddziału Zarządu Głównego ZNP w Krakowie — Stanisław Pawlik.

W dniu 24 marca br. prezes ZG ZNP, Bolesław Grześ, spotkał się z przebywającymi w Serocku na kursie sekretarzami komitetów powiatowych PZPR, prezesami rad zakładowych ZNP, inspektorami szkolnymi woj. warszawskiego. Tematem spotkania były aktualne problemy pracy związkowej. Współorganizatorem kursu był Oddział Zarządu Głównego ZNP woj. warszawskiego.

Oddział Zarządu Głównego ZNP w Krakowie zorganizował w dniach 25-26 marca szkolenie urlopowych dla pracy w radach zakładowych ZNP oraz społecznych radców prawnych. Tematem szkolenia było omówienie Kodeksu Pracy oraz bieżącej działalności związkowej, praw i obowiązków rad zakładowych wynikających z Kodeksu Pracy i aktów wykonawczych.

27 marca br. odbyła się, pod przewodnictwem wiceprezesa ZG ZNP — Władysława Wawrzynowskiego narada rewidentów — instruktorów ZG ZNP. Omówiono na niej sprawozdania z kontroli planowych przeprowadzonych w marcu, plan kontroli na kwiecień oraz zasady kontroli wewnętrznej.

W dniu 27 marca odbyło się plenarne zebranie Sekcji Szkolnictwa Ogólnokształcącego z udziałem kilkunastu prezesów gminnych ogniw ZNP i dyrektorów zbiorczych szkół gminnych. Uczestniczący w naradzie dyrektor departamentu Kształcenia Ogólnego MOiW — Marian Rataj poinformował zebranych o aktualnej sytuacji oświaty na wsi i perspektywach jej rozwoju. Przedyskutowano również materiały przygotowane na plenum ZG ZNP na temat „Zadania ogniw ZNP w umacnianiu zbiorczej szkoły gminnej i doskonaleniu oświaty na wsi”.

Obrady prowadził kol. Gabriel Rzyśko — przewodniczący Sekcji Szkolnictwa Ogólnokształcącego. Zarząd Główny ZNP reprezentował sekretarz Tadeusz Suberlak.

Wydział Wczasów i Lecznictwa ZG ZNP zorganizował w dniu 27 marca naradę kierowni-

ków sezonowych domów wypoczynkowo-leczniczych i kierowników wczasów miejskich. Przedmiotem obrad były sprawy związane z przygotowaniem tych placówek do pracy w sezonie letnim 1975 r. Uczestnicy zapoznali się z zasadami i planem organizacji wczasów Związku Nauczycielstwa Polskiego. Szczególnie dużo uwagi poświęcono właściwemu przygotowaniu tych placówek do przyjęcia wczasowiczów i kura-cjuszy, a zwłaszcza pomieszczeń mieszkalnych, właściwej organizacji żywienia, działalności leczniczej, kulturalno-rozrywkowej i turystyczno-krajoznawczej. Omówione zostały również sprawy finansowo-gospodarcze i kadrowe, ze szczególnym uwzględnieniem nowych zasad zatrudnienia w myśl przepisów Kodeksu Pracy.

Kierownicy placówek poinformowali o stanie przygotowań do akcji wczasowo-leczniczej stwierdzając, że w większości przypadków sprawy związane z organizacją wypoczynku i leczenia nauczycieli są wspólną sprawą terenowych władz związkowych i administracji szkolnej. Kuratoria okręgów szkolnych i wydziały oświaty i wychowania udzielają konkretnej pomocy w zakresie wyposażenia planowych remon-tów, zapewnienia kadry i środków transportu.

W dniach 14-16 marca br. w Grudziądzu odbyły się eliminacje strefowe V Ogólnopolskiego Turnieju Piłki Siatkowej ZNP z udziałem drużyn żeńskich z Grudziądza, Koszalina, Kwidzyna, Pili i Bartoszyca oraz męskich z Bydgoszczy, Gdańska, Olsztyna, Turka i Słupska. Zwyciężyły obie drużyny woj. koszalińskiego — zespół żeński MIP RZ ZNP w Koszalinie i męski PRZ ZNP w Słupsku. Obie te drużyny zakwalifikowały się do finału.

W Ostrowiu Wlkp. w dniu 16 marca br. Chór Nauczycielski im. St. Wiechowicza zorganizował uroczysty koncert z udziałem Wielkopolskiej Orkiestry Symfonicznej im. K. Kurpińskiego w Poznaniu.

W dniu 23 marca br. Oddział ZG ZNP i filia OUPiS Warszawa woj. zorganizowały w Żyrardowie eliminacje wojewódzkie V Turnieju Piłki Siatkowej. Do eliminacji strefowych zakwalifikowały się zespoły żeński i męski PRZ ZNP w Żyrardowie.

Z prac Ministerstwa Oświaty i Wychowania

Minister oświaty i wychowania — Jerzy Kuberski, w czasie spotkania z przedstawicielami Związku Zakładów Doskonalenia Zawodowego podziękował za podjęte zobowiązania dla uczczenia zbliżającego się VII Zjazdu PZPR. Zobowiązania te — to dodatkowo produkcja wartości przeszło 94 mln zł.

Związek Zakładów Doskonalenia Zawodowego jako organizacja wyspecjalizowana w ustawicznym doskonaleniu kadr pracowników stanowi ważne ogniwo w systemie szkolnictwa zawodowego. Przez 30 lat swojej działalności Zakłady Doskonalenia Zawodowego przygotowały rzeszę pracowników dla przemysłu, usług i rzemiosła, przygotowały kadrę w ważnych dla gospodarki narodowej zawodach.

W spotkaniu z ministrem wzięli udział: prezes ZZDZ — Józef Kowtun; sekretarz POP przy ZZDZ — Mieczysław Pietrak; prezesi wojewódzkich zakładów doskonalenia zawodowego — Jan Mazurkiewicz z Opola; Marian Tamiola z Kielc, Jerzy Wasiński z Warszawy; dyrektor ZSZ z Wrocławia — Halina Szydłowska; dyrektor Oddziału ZDZ w Chełmży — Alojzy Kryza oraz nauczyciel ZSZ w Białymstoku — Mieczysław Pawluczenia.

Kolejne meldunki nadchodzące z kuratoriów okręgów szkolnych świadczą o starannym i systematycznym przygotowywaniu się szkół do obchodów 30 rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem.

Z okazji wyzwolenia każdej miejscowości odbywają się w szkołach uroczyste apele i capstrzyki, zbiórki, zebrania. Młodzież szkolna bierze udział w porządkowaniu miejsc upamiętnionych walką żołnierzy polskich i radzieckich, grobów, pomników, tablic pamiątkowych i wystawia przy nich warty honorowe.

W szkołach organizuje się spotkania z weteranami, przedstawicielami ZBoWiD i ludowego Wojska Polskiego. Wielu szkołom nadane będą z okazji Roku Zwycięstwa imiona jednostek lub żołnierzy Armii Radzieckiej, poległych w walkach o wyzwolenie tej miejscowości, w której znajduje się szkoła i imiona jednostek żołnierzy LWP.

I tak Szkole Podstawowej nr 2 w Śremie nadano imię Bohaterów Armii Radzieckiej, a Zasadniczej Szkole Zawodowej dla Pracujących ZNTK w Pile — imię Zdobyców Wału Pomorskiego; Zbiorczej Szkoła Gminna w Stopnicy (woj. kieleckie) otrzymała imię Batalionów Chłopskich. Okręg kielecki przygotowuje do nadania imion dwa Domy Dziecka; Dom w Rzućwie otrzyma imię Hubalczyków, a w Kazimierzu Wielkiej — imię mjr. GŁ Franciszka Kocybały. Trwają przygotowania do nadania imienia gen. Karola Świerczewskiego Szkole Podstawowej w Klem-towicach i imienia kpt. Deresiewicza Szkole Podstawowej w Pożogu (okręg lubelski).

Dla uczczenia XXX rocznicy wyzwolenia Złotowa młodzież tego miasta brała udział w alercie pod hasłem „Gdy wolność do nas zawitała”.

W okręgu rzeszowskim już opracowano program i trasę dla obozów letnich wędrownych pod nazwą „Szlakiem wyzwolenia Rzeszowszczyzny”.

Drużyny harcerskie Zbiorczej Szkoły Gminnej w Golubiu-Do-brzyniu przeprowadziły w okresie obchodów 30 rocznicy wyzwolenia miasta i powiatu zwiady w celu odszukania miejsc pamięci narodowej. W Liceum Ogólnokształcącym im. Jana Kasprówicza w Inowrocławiu odsłonięto tablicę pamiątkową ku czci zamordowanych przez hitlerowców nauczycieli.

W Szkole Podstawowej nr 15 w Bydgoszczy zainicjowano długofalowy konkurs dotyczący wiedzy związanej z ostatnią fazą II wojny światowej. Jednym z organizatorów jest Komitet Rodzicielski. Finały są pomyślane jako impreza środowiskowa z udziałem rodziców i mieszkańców.

Ciekawą inicjatywę podjęło kuratorium poznańskie; wspólnie z Dowództwem Wojsk Lotni-

czych przygotowuje konferencję z udziałem szkół z całego kraju, noszącą imię jednostek lotniczych.

KOS Kielce ogłosiło dwa wojewódzkie konkursy dla młodzieży szkolnej: konkurs na album „Kieleccyzna wczoraj i dziś” oraz plastyczny „Kieleccyzna roku 2000”.

Dalsze informacje o ciekawych imprezach organizowanych w poszczególnych okręgach szkolnych prześlemy za miesiąc.

W celu pogłębienia współpracy w dziedzinie oświaty i wychowania podpisano 20 marca br. w Bukareszcie, porozumienie o bezpośredniej współpracy między Ministerstwem Oświaty i Wychowania PRL i Ministerstwem Wychowania i Oświaty Socjalistycznej Republiki Rumunii na lata 1975-1980. Ze strony polskiej porozumienie podpisał i zastępca ministra oświaty i wychowania Jerzy Wołczyński; ze strony rumuńskiej — zastępca ministra wychowania i oświaty — Traian Pop.

Na mocy porozumienia współpraca i wymiana doświadczeń będzie dotyczyć w szczególności zagadnień: szkolnictwa ogólnokształcącego wszystkich szczebli; aktualnych tendencji rozwoju szkolnictwa zawodowego; metodologii prognozowania rozwoju oświaty i wychowania; organizacji kształcenia specjalnego; działalności inspekcji szkolnej; systemu i metod planowania i finansowania działalności oświatowo-wychowawczej; wyposażenia szkół w pomoce naukowe, meble, sprzęt i techniczne środki nauczania.

Podpisane na 6 lat porozumienie jest realizacją umowy o współpracy kulturalno-naukowej z 1964 roku zawartej między rządami Polski i Rumunii.

Ogólnopolski konkurs plastyczny na temat: „Alkohol w życiu człowieka”, ogłoszony przez Zarząd Główny Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego i Ministerstwo Oświaty i Wychowania wśród dzieci i młodzieży placówek wychowawczo-resocjalizacyjnych, zakończony został w dniu 26 marca br. wystawą dziecięcych prac nagrodzonych i wyróżnionych.

Podsumowania dokonał wiceminister oświaty i wychowania — gen. dyw. Zygmunt Huszcza. Dziękując młodzieży za udział w konkursie, gratulując zwycięzcom — wręczył nagrody, wyróżnienia i dyplomy wychowankom zakładów wychowawczych.

W kategorii plakatu kolejne miejsca zajęli: Zbigniew Nogaj — z PMZW w Krupskim Młynie, Leon Działalek z Zakładu Poprawczego w Łodzi, Jolanta Szwender — OSW w Łodzi, Helena Smardzewska z PMZW w Łodzi, Jerzy Tomkow z OSW w Puławach i Henryka Kita z PZW w Warszawie.

W kategorii rysunków nagrodami podzielili się: Waldemar Orehwa z Zakładu Wychowawczego w Helenowie, Andrzej Zalewski i Wojciech Betko również z Helenowa.

W uroczystości wzięli udział: dyrektor Departamentu Spraw Nieletnich Ministerstwa Sprawiedliwości — dr Władysław Patulski oraz sekretarz ZG Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego — Artur Okulicz.

Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne zapowiadają wydanie cennego dorobku niedawno zmarłego, wybitnego historyka oświaty i wychowania — Łukasza Kurdybachy zebranego w trzech tomach „Pism wybranych”. Pieczę nad przygotowaniem publikacji sprawuje Komitet Naukowy pod przewodnictwem I zastępcy ministra oświaty i wychowania, doc. dr hab. Jerzego Wołczyka.

Zebranie twórczości naukowej w jednej trzytomowej edycji umożliwi nauczycielom i studentom zapoznanie się z rozwojem i historią oświaty.

Publikacja, której wydanie przewiduje się w roku 1975/76, zawiera prace profesora drukowane w okresie międzywojennym i po wojnie. Niektóre z nich są dla czytelników trudno dostępne nawet w bibliotekach.

Na tom II pism złożą się następujące prace: „Działalność Jana Amosa Komenskigo w Polsce”, „Z dziejów pedagogiki ariańskiej”, „Działalność pedagogiczna Stanisława Konarskiego”, „Kurja rzymska wobec Komisji Edukacji Narodowej”. Tom III zawierać będzie 14 drobnych rozpraw i artykułów omawiających sprawy oświaty poczynając od XVI wieku do czasów współczesnych.

MAZOWSZE ZAPRASZA NA WCZASY

Wzorem lat ubiegłych Ośrodek Usług Pedagogicznych i Socjalnych ZG ZNP — Filia Warszawa — województwo organizuje w czasie wakacji pięć ośrodków wypoczynkowych dla 1860 pracowników oświaty.

Część skierowań zostanie wymieniona z innymi okręgami, dzięki czemu nauczyciele z województwa warszawskiego będą mieli okazję skorzystać z wypoczynku w innych atrakcyjnych miejscowościach — w górach i nad morzem.

W naszym regionie czynne będą następujące ośrodki wypoczynkowe:

Wczasy rodzinne (z dziećmi od lat 2) — w budynku Szkoły Podstawowej w Pomiechówku, powiat Nowy Dwór Mazowiecki.

Pomiechówek — to przede wszystkim idealny wypocznik dla rodzin z dziećmi. Boisko szkolne, plac gier i zabaw wyposażony w sprzęt, piękny las i rzeka Wkra, jedna z najczystszych rzek w Polsce, bezpieczna — wszystko to stwarza idealne warunki rekreacji. Pomiechówek jest miejscowością posiadającą bardzo dobry dojazd do Warszawy (50 minut pociągiem elektrycznym).

Wczasy rodzinne w budynku Szkoły Podstawowej w Świdrze, powiat Otwock, połączone z poznaniem stolicy.

Ośrodek wczasowy w Świdrze mieści się w budynku Szkoły

Podstawowej nr 6 przy ul. Ambasadorskiej 1. Odpowiednio adaptowany do zakwaterowania wczasowiczów, położony w otoczeniu drzew. Naturalny „brodzik” dla dzieci stanowi rzeka Świder płynąca około 900 metrów od ośrodka. Świder jest znaną miejscowością letniskową, charakteryzującą się mikroklimatem o walorach leczniczych. Dogodna komunikacja kolejowa i autobusowa pozwala na organizowanie indywidualnych i zbiorowych wycieczek do Warszawy.

Wczasy indywidualne o profilu „Sporty wodne” w budynku szkolnym w Zegrzu, powiat Nowy Dwór.

Miejscowość położona nad Zalewem Zegrzyńskim. Wczasowicze mają możliwość odpoczynku na dobrze zorganizowanych plażach, korzystania ze sprzętu wodnego (kajaki, rowery wodne, łódzie żaglowe itp.). Kierownictwo ośrodka organizuje wycieczki statkami po Zalewie Zegrzyńskim, do Pułtuska i innych miejscowości. Dla wszystkich chętnych będzie prowadzona nauka pływania. Piękno okolicy i dobrze zagospodarowany teren ośrodka sprzyja racjonalnemu wykorzystaniu urlopu i regeneracji sił.

Wczasy rodzinne (z dziećmi od lat 2) — w internacie Liceum Ogólnokształcącego w Wyszku. Do ośrodka w Wyszkuwce prosimy wędkarzy i wodniaków. Zakwaterowanie w internacie Liceum Ogólnokształcącego w Wyszku. Ośrodek położony w pob-

liżu rzeki (Bug). Obok jest stadion miejscowego klubu sportowego oraz strzeżona plaża miejska. Miejscowość cicha, bardzo atrakcyjna turystycznie.

Wczasy rodzinne o profilu brydżowo-szachowym w internacie Technikum i Zasadniczej Szkoły Metalowej w Gąbinie, powiat Gostynin.

Ośrodek wczasowy posiada dobre warunki zakwaterowania. Położony atrakcyjnie z uwagi na otaczające go lasy i jeziora. Ośrodek dysponuje autokarem, w związku z tym organizowane są wycieczki do Płocka, Żelazowej Woli i innych miejscowości.

Szkoły Podstawowe w Świdrze i Pomiechówku są tak przystosowane do potrzeb wczasowiczy, że każda rodzina otrzymuje samodzielny pokój wydzielony z izby lekcyjnej ścianką działową, z oddzielnym wejściem z przedpokoju. W internacie pokoje są czteroosobowe z ewentualną możliwością dostawienia łóżka dla piątej osoby; jest też kilka pomieszczeń trzyosobowych.

Szkoła w Zegrzu przygotowana jest na ośrodek wczasów indywidualnych. Ze względu na położenie istnieją tu idealne warunki do uprawiania sportów wodnych. Nie ma tu możliwości otrzymania oddzielnego pomieszczenia dla małżeństw z dziećmi.

Piękna ziemia mazowiecka zaprasza Koleżanki i Kolegów do spędzenia urlopu w jej ośrodkach wypoczynkowych.

Z.W.

W dniach 12—14 lutego bieżącego roku obradowała w Moskwie I Konferencja Ministrów Oświaty Krajów Socjalistycznych. Wzięło w niej udział jedenaście delegacji. Reprezentowane były: Bułgaria, Czechosłowacja, Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna, Kuba, Mongolska Republika Ludowa, Niemiecka Republika Demokratyczna, Polska, Rumunia, Węgry, Wietnamska Republika Demokratyczna, Związek Radziecki.

Polskiej delegacji przewodniczył minister oświaty i wychowania — Jerzy Kuberski. W jej skład wchodził: zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Czesław Banach, dyrektor Departamentu Wychowania w Szkole, Rodzinie i Środowisku — Wiesław Krauze, zastępca dyrektora gabinetu ministra — Marek Nowakowski, zastępca dyrektora Departamentu Organizacji Badań i Prognoz Oświatowych — Bogusław Cichy.

Obrady prowadził przewodniczący delegacji radzieckiej, minister oświaty ZSRR — Michail Aleksiejewicz Prokofiew.

Ranga I Konferencji jest bardzo wysoka. Stała się ona jeszcze jednym, bardzo wymownym i cennym potwierdzeniem wszechstronnej i żywej współpracy, którą prowadzą kraje socjalistyczne w dziedzinie kształcenia i wychowania młodego pokolenia.

Wkład delegacji polskiej w obrady konferencji należy ocenić jako prawdziwie aktywny; zaprezentowaliśmy obszerne materiały przedstawiające aktualny stan oświaty i wychowania w Polsce oraz perspektywy rozwoju.

Uczestnicy konferencji obradowali nad trzema podstawowymi tematami: stan i przedsięwzięte środki na rzecz rozwoju oświaty w kraju; dalszy rozwój i wzmacnianie komunistycznego wychowania uczniów (doświadczenia i drogi doskonalenia); podstawowe kierunki i przedsięwzięcia w zakresie wszechstronnej współpracy na lata 1976—1980.

W dyskusji nad pierwszym tematem przedstawiciele poszczególnych delegacji mówili o problemach najistotniejszych dla rozwoju oświaty w ich kraju.

Obecnie w krajach socjalistycznych podejmowane są prace nad modernizowaniem systemu edukacji i wychowania, realizowane są wytyczne partii robotniczych i komunistycznych dotyczące przechodzenia na powszechne kształcenie młodzieży na poziomie średnim. Modernizowane są treści kształcenia. W nowych programach i podręcznikach zwiększony jest materiał aktywizujący myślenie uczniów. A jednocześnie eliminuje się wiadomości zbędne, przestarzałe, niepotrzebne obciążające pamięć uczniów.

Badania naukowców, metodyków i dydaktyków krajów socjalistycznych wskazują, że w treściach kształcenia centralne miejsce powinny zajmować przewodnie idee każdej nauki, idee uogólniające, tworzące podstawy teorii naukowych, dostępne odpowiednio do wieku uczniów.

Minister Jerzy Kuberski przedstawił aktualny dorobek naszego szkolnictwa oraz poinformował uczestników konferencji o podjętych pracach nad modernizacją systemu edukacji narodowej. Pomysłowe zrealizowanie tych prac — podkreślił minister — w zasadniczej mierze zależy od poziomu kadry pedagogicznej, od jej ideowego, teoretycznego i metodycznego przygotowania. Dlatego na bardzo szeroką skalę podjęliśmy pracę nad dokształcaniem i doskonaleniem pedagogów, nad podwyższaniem ich kwalifikacji zawodowych do poziomu studiów

wyższych. Z uwagą śledzimy też osiągnięcia i dorobek innych krajów na polu oświaty. Minister Jerzy Kuberski podkreślił ogromne znaczenie szerokiej wymiany doświadczeń dla dalszego doskonalenia wychowania i kształcenia młodzieży w poszczególnych krajach.

Dyskusja nad pierwszym tematem wykazała, jak wiele jest wspólnych, zbieżnych problemów oświatowych i wychowawczych, a przede wszystkim potwierdziła raz jeszcze wspólnotę celów realizowanych przez bratnie kraje socjalistyczne.

I KONFERENCJA MINISTRÓW OŚWIATY KRAJÓW SOCJALISTYCZNYCH

WSPÓŁDZIAŁANIE GWARANCJĄ SUKCESÓW

W podjętej rezolucji podkreśla się, że w procesie modernizacji kształcenia szkolnego główne miejsce zajmują zagadnienia systemu, treści i metod politechnicznego nauczania. Ważną częścią politechnicznego kształcenia stała się praca społecznie użyteczna.

Z problemem treści kształcenia ściśle wiążą się zagadnienia metod i środków nauczania. Uczestnicy konferencji stwierdzili, że w ostatnich latach pedagogicy i psycholodzy krajów socjalistycznych wiele uwagi poświęcili opracowaniu metod kształcenia, zapewnianiu intensywniejszą naukę i rozwój uczniów. Pomyślnie rozwiązywane są badania mające na celu szukanie najskuteczniejszych metod angażowania uczniów do prac społecznie użytecznych, wzmacniania ich więzi ze społeczeństwem, szczególnie z klasą robotniczą.

Zgodnie stwierdzono, że wzrosła wychowawcza funkcja szkoły i rola nauczyciela w procesie dydaktyczno-wychowawczym. W krajach socjalistycznych prowadzi się wiele prac w zakresie podwyższania kwalifikacji pedagogicznych nauczycieli.

Podkreślono, że we wszystkich tych osiągnięciach ogromną rolę spełnia współpraca, wymiana doświadczeń pomiędzy pedagogami i uczonymi krajów socjalistycznych.

Uczestnicy konferencji rozpatrzyli również zagadnienia dalszego unowocześniania procesu kształcenia, wzmocnienia wychowawczej funkcji szkoły, wyposażenia procesu nauczania w nowoczesne środki techniczne.

W rezolucji stwierdzono konieczność systematycznego unowocześnienia treści kształcenia, doskonalenia jego struktury, zwrócenia uwagi na problem jak najszerszego stosowania nowoczesnych metod nauczania z wykorzystaniem najnowszych osiągnięć techniki.

Wynikiem dyskusji było sformułowanie dwu zaleceń:

● należy kontynuować wymianę informacji i doświadczeń w dziedzinie kształcenia szkolnego, doskonalenia kadr nauczyciel-

skich oraz podwyższania ich kwalifikacji;

● trzeba rozszerzać kontakty zainteresowanych krajów-uczestników konferencji w dziedzinie doskonalenia programów szkolnych, metod nauczania i podręczników zarówno do przedmiotów humanistycznych, jak i matematyczno-przyrodniczych.

Nad drugim tematem — dalszy rozwój i wzmacnianie komunistycznego wychowania (doświadczenia i drogi doskonalenia) — wywiązała się również ożywiona dyskusja.

Polski punkt widzenia na sprawy wychowania młodego pokolenia, stosowane formy i metody wychowawcze przedstawił dyrektor Wiesław Krauze.

Podkreślił on, że głównym zadaniem naszej szkoły jest przygotowanie młodzieży do udziału w budowie socjalistycznej Polski, kształtowanie oblicza młodego człowieka, wychowywanie obywateli odpowiedzialnych za zbudowanie socjalizmu.

Stawiamy sobie zadanie wychowania człowieka oświeconego, zaangażowanego ideowo, wnoszącego twórczy wkład w życie, człowieka o naukowym światopoglądzie i humanistycznych ideałach, łączącego głęboki patriotyzm z internacjonalistycznymi uczuciami. A jednocześnie chcemy, aby to był człowiek nieustannie dążący do podwyższania swojego wykształcenia i poziomu zawodowego, chcemy, żeby kształtował swój stosunek do innych zgodnie z zasadami wzajemnego rozumienia się i współzycia oraz wprowadzał w życie idee społecznej sprawiedliwości.

Realizujemy wytyczne VII Plenum Komitetu Centralnego PZPR, które wskazało na potrzebę stworzenia jednolitego frontu wychowawczego. Oznacza to, że powinny harmonijnie współdziałać: rodzina, organizacje młodzieżowe, wojsko, zakłady pracy i różne instytucje oraz środki masowej informacji. Oczywiście, rolę inicjatora i koordynatora całej działalności wychowawczej środowiska, w którym żyje młodzież, spełniać będzie szkoła.

Takie zadania potrafi wykonać tylko szkoła silnie związana ze środowiskiem. Zwracamy szczególną uwagę na rozwijanie szkół mocno powiązanych ze swoim mikroregionem i chcemy im stworzyć jak najkorzystniejsze warunki pracy.

Dyrektor Wiesław Krauze poinformował o formach, w jakich realizuje się programy wychowawcze zarówno na lekcjach, jak i w pracy pozalekcyjnej. Przedstawił wychowawcze oddziaływanie or-

ganizacji młodzieżowych, a zwłaszcza harcerstwa, samorządu uczniowskiego, ogromną rolę, jaką spełnia wychowywanie poprzez obowiązkową pracę fizyczną.

W minionym trzydziestoleciu Polska wykorzystywała osiągnięcia i doświadczenia bratnich krajów w dziedzinie socjalistycznego wychowywania młodzieży. Współdziałanie na tym polu należy w dalszym ciągu rozszerzać.

Na moskiewskiej konferencji wiele mówiono o wychowywaniu przez pracę, o poznawaniu przez młodzież smaku pracy fizycznej,

produkcyjnej. Najistotniejsze sprawy znalazły wyraz w podjętej rezolucji.

Konferencja wykazała jednolitość poglądów jej uczestników na aktualne problemy wychowania komunistycznego. Wśród nich podkreślić należy: systematyczne wprowadzanie politechnizacji w procesie nauczania i wychowywania, uzbrajanie uczniów w usystematyzowaną wiedzę z podstaw marksizmu-leninizmu, rozwijanie społecznej aktywności i aktywności uczniów w nauce, w organizacjach społecznych, młodzieżowych, w organach samorządu uczniowskiego. Stwierdzono, iż należy zwiększyć rolę uczniowskiego kolektywu w pracy wychowawczej.

Cały system dydaktyczno-wychowawczy szkoły powinien stwarzać warunki do wszechstronnego rozwoju uczniów. Podkreślono, że w realizacji programów pracy wychowawczej należy wzmacniać więzi szkoły z rodziną, ze społeczeństwem, z zakładami pracy.

Szczególną wagę ma tu również dalsza wymiana doświadczeń. Dlatego konferencja zaleciła:

● Kontynuowanie i pogłębianie wymiany doświadczeń i informacji o aktualnych problemach wychowania komunistycznego uczniów na zasadach dwustronnej i wielostronnej współpracy krajów socjalistycznych.

● Kontynuowanie i rozwijanie wymiany delegacji uczniów szkół ogólnokształcących, organizowanie międzynarodowych olimpiad i zawodów sportowych, sprzyjających wychowaniu patriotyzmu i internacjonalistycznemu.

● Uznać za celowe rozszerzenie współpracy w dziedzinie wspólnych wydań literatury z zakresu aktualnych problemów komunistycznego wychowania młodzieży.

● Umieścić na porządku obrad jednej z konferencji ministrów oświaty krajów socjalistycznych zagadnienie: kształtowanie marksistowsko-leninowskiego światopoglądu uczniów.

Przyjęty plan współpracy na lata 1976—1980 obejmuje najbardziej aktualne problemy, mające pierwszorzędne znaczenie dla oświaty i wychowania każdego kraju socjalistycznego oraz szereg problemów o znaczeniu ogólnym.

Szczególna uwaga będzie zwrócona na rozszerzenie badań oraz wymianę doświadczeń w dziedzinie internacjonalistycznego wychowania, kształtowania naukowego światopoglądu młodzieży, jej ideowo-politycznego, moralnego i estetycznego wychowania.

Współpraca będzie skoncentrowana na następujących kierunkach i konkretnych problemach teorii i praktyki socjalistycznej szkoły: zwiększenie efektywności procesu dydaktyczno-wychowawczego w warunkach rewolucji naukowo-technicznej; doskonalenie procesu komunistycznego wychowania; przygotowanie i podwyższanie kwalifikacji kadr pedagogicznych; krytyka współczesnej burżuazyjnej pedagogiki szkolnej.

Problemy te przewidziano na najbliższy, pierwszy etap wielostronnego współdziałania. W przyszłości zakres problemów będzie rozszerzany o takie zagadnienia, jak planowanie i prognozowanie narodowej oświaty, kierowanie oświatą, wykorzystanie zautomatyzowanych systemów zarządzania w oświacie oraz w organizacji badań pedagogicznych i innej.

Ustalono, że podstawowymi formami wielostronnej współpracy będą okresowe narady kierownictw i głównych specjalistów ministerstw oświaty, instytucji naukowo-badawczych, instytutów pedagogicznych, redaktorów wydawnictw pedagogicznych oraz działalność rad ekspertów. Przewidziano przeprowadzanie wspólnych sympozjów, seminariów i konferencji poświęconych wymianie doświadczeń i omówieniu rezultatów badań.

Postanowiono utworzyć międzynarodowe grupy badawcze do opracowania poszczególnych problemów oraz zespoły autorskie w celu wykonania podstawowych prac na wskazanym temacie oraz wydawać międzynarodowe biuletyny informacyjne, wymieniać literaturę i dokumentację. Ponadto zdecydowano rozszerzyć wymianę wykładów, studentów, nauczycieli i uczniów.

W ramach współdziałania polska strona wzięła na siebie zobowiązanie zorganizowania dwóch spotkań. Jeszcze w bieżącym roku odbędzie się międzynarodowe sympozjum pedagogów-historyków na temat roli kształcenia historycznego w procesie ideowo-politycznego wychowania, kształtowania naukowego światopoglądu i wszechstronnego rozwoju osobowości współczesnego człowieka.

Natomiast w 1977 roku Polska będzie organizatorem III Międzynarodowej Konferencji Pedagogów Krajów Socjalistycznych. Temat obrad: rola nauczyciela w kształtowaniu nowego człowieka w warunkach rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego.

Uczestnicy moskiewskiej konferencji z zadowoleniem przyjęli propozycję delegacji bułgarskiej, aby następne spotkanie ministrów oświaty odbyło się w Bułgarii w 1977 roku. Poświęcone ono będzie omówieniu roli szkoły w wychowywaniu przez pracę i przygotowaniu młodego pokolenia do pracy produkcyjnej.

ALICJA RACEWICZ

Opracowano w oparciu o protokół obrad.

PRAWDA O HITLEROWSKICH ZBRODNIACH

(Dokończenie ze str. 1)

Zdajemy sobie sprawę, jak ogromną rolę w kształtowaniu świadomości narodu posiadała i nadal posiada szkoła. Polski historyk, Franciszek Ryszka, w swojej książce pt. „Państwo stanu wyjątkowego” podaje, że 97 proc. wszystkich nauczycieli niemieckich było po zdobyciu władzy przez Hitlera członkami NSDAP (partia hitlerowska), około 160 tysięcy funkcjonariuszy partyjnych, tj. 32,6 proc. było z zawodu nauczycielami, co piąty gauler (kierownik partii w okręgu)

wywodził się ze stanu nauczycielskiego.

W NRD natychmiast po wojnie zwolniono wszystkich nauczycieli zatrudnionych w szkołach hitlerowskich. Jak było w NRF — nie mamy danych. Faktem jednak jest, że ustalenia wspólnej komisji podręcznikowej polsko-niemieckiej wprowadzane są w NRF do programów i podręczników niesłuchanie wolno i z wielkimi oporami.

Do dziś zresztą obowiązują dyrektywy o nauczaniu w szkołach NRF, tzw. Ostkunde (wiedza o

Wschodzie), w których poleca się między innymi: „Niemcy należy rozumieć jako jednolitą całość. Niemcy środkowe (chodzi o NRD), Berlin i pozostałe, znajdujące się pod czasową administracją, obce tereny, trzeba przybliżyć młodzieży w taki sposób, jak tereny NRF. W nauczaniu należy odpowiednio docenić również znaczenie dawniej przez Niemcy zasiedlonych terenów”. A więc dyrektywę zgodną z postulatami kół rewizjonistycznych.

We wstępie do Układu z 7 grudnia 1970 roku mówi się, że obie strony zawierają ten układ „pom-

ne tego, że w obu krajach wyrosło nowe pokolenie, któremu należy zapewnić pokojową przyszłość, że pragną stworzyć trwałe podstawy dla pokojowego współżycia oraz rozwoju normalnych i dobrych stosunków”.

Chodzi o to, aby te słuszne i odpowiedzialne interesy obu narodów stwierdzenia wprowadzać w życie, aby zwłaszcza młode pokolenie znało prawdę o latach hitlerowskich zbrodni popełnianych w imię narodu niemieckiego, gdyż tylko w oparciu o tę prawdę można kształtować przyszłe losy narodów.

„Nikt nie może uciec przed historią własnego narodu” — powiedział kanclerz Willi Brandt w przemówieniu telewizyjnym do społeczeństwa NRF, wygłoszonym w dniu 12 sierpnia 1970 roku.

My, Polacy, tę historię dobrze znamy, wszystko dobrze zapamiętaliśmy, nie zapominamy, wyciągnęliśmy z niej i nadal wyciągamy właściwe wnioski dla współczesnych i przyszłych dziejów naszego narodu. Mamy też prawo żądać tego od wszystkich, a zwłaszcza od tych, których historia obciąża straszliwym kontem przestępstw i zbrodni.

KAZIMIERZ WOJCIECHOWSKI

GŁOS NAUCZYCIELSKI — 3

Czytelnicy mają głos

PRAWDZIWI PRZYJACIELE

Wśród wielu problemów, z którymi spotykamy się w naszym życiu codziennym, znajdują się sprawy ludzi starych i samotnych. Temu zagadnieniu poświęca się wiele uwagi. Piękną inicjatywę w tym kierunku podjęło również Szkolne Koło PCK przy Szkole Podstawowej nr 3 w Darłowie, pod hasłem: „Szkolne Koło Polskiego Czerwonego Krzyża przyjacielem ludzi starych, chorych i samotnych”.

Do tej pięknej akcji czynnie włączyła się grupa uczennic i uczniów, którzy sprawują opiekę nad emerytami i ludźmi starymi. Pod swoją pieczęją mają 15 osób, w tym dwie nauczycielki emerytki. Dzieci nawiązują kontakty i wykorzystują każdą nadarzającą się po temu okazję, aby przynieść ze sobą radość i uśmiech do domu starych ludzi. Swoją obecnością nie tylko uprzyjemniają życie, ale wykonują ponadto prace porządkowe, robią zakupy, przynoszą węgiel, palą w piecach.

Oprócz tego zwerbowano grupę chłopców z klas VIII do dorabiania pomocy; wykonują oni prace cięższe, jak rąbanie drzewa, malowanie, pomoc przy przeprowadzkach, kopanie w ogródkach itp.

Rodzice uczniów wyrażają zgodę na tę pracę, której czas uzależniony jest od rozkładu lekcji. Każda grupa prowadzi dzienniczek ze swej działalności i zdaje sprawozdanie raz w tygodniu na odprawie informacyjnej grupy opiekuńczej.

PCK stwarza możliwości rozwijania w praktyce działalności, która jest bliska człowiekowi, a przede wszystkim wiąże się ściśle z jego życiem. Jest to konkretny przykład kształtowania w dziecku wiary w człowieka, bezinteresowności. Dziecko głęboko przeżywa to, że mogło zrobić coś

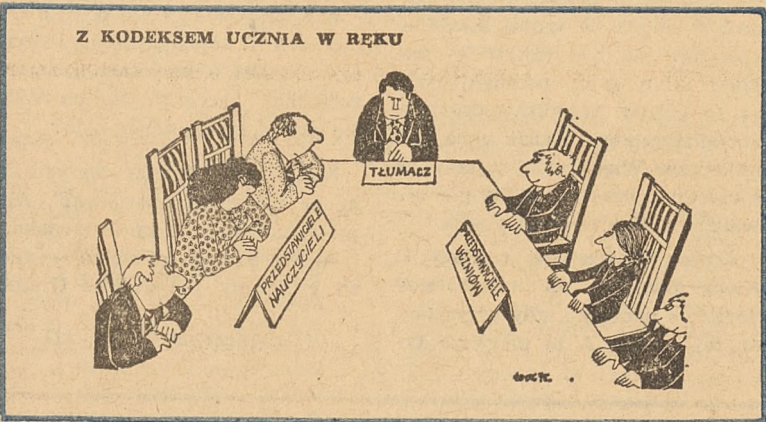
dobrego dla drugiej osoby, zwłaszcza jeśli jest nią człowiek starszy. Taka postawa jest przecież czymś więcej niż tylko wyrazem zrozumienia dla materialnych potrzeb ludzkich, jest to również właściwa forma kształtowania społecznych postaw.

Mówiąc o pracy Koła PCK przy Szkole Podstawowej nr 3 w Darłowie, trudno nie wspomnieć inicjatorce tej pięknej i szlachetnej działalności. Duszą i głównym motorem tej akcji jest higienistka szkolna — ob. Wanda Radomska, która współpracuje z opiekunką Szkolnego Koła PCK — Marią Kuś. Wkłada ona dużo serca i pracy, aby nadać właściwy kierunek tej szlachetnej inicjatywie, która prowadzona jest na terenie szkoły od dziesięciu lat.

Ob. Wanda Radomska pracuje w swoim zawodzie ponad 30 lat i ma bardzo poważne osiągnięcia wychowawcze poprzez działalność w PCK. Nie tylko dyrektorka szkoły, w osobie kol. Henryki Śnieg, wysoko oceniła działalność „Przyjaciół ludzi starych i samotnych”, lecz także władze nadzórne PCK i naczelnik miasta Darłowa wyrazili swoje głębokie uznanie wręczając dyplomy i nagrody uczniom oraz odznaczenie ob. Wandzie Radomskiej.

Higienistka otrzymuje wiele serdecznych listów, w których podopieczni wyrażają swoją wdzięczność i nadal proszą o opiekę. Wyczuwa się z tych listów zaufanie steranych życiem, a także wdzięcznych serc. Ob. Wanda Radomska dobrze zasłużyła się w środowisku i z poczuciem należyte spełnionego obowiązku przechodzi na emeryturę. Niech te moje skromne słowa będą formą podziękowania za jej szlachetność i czułe serce na niedolę ludzką, a działalność zapoczątkowana przez nią nadal będzie kontynuowana w imię dobra człowieka.

K. W. Darłowa



SPOTKANIE LAUREATÓW KONKURSU W POZNANIU

Dnia 20 marca br. w Technikum dla Przetwarzających Robotników w Poznaniu spotkali się laureaci konkursu „Stać nas na lepiej i więcej” r. 1974, z województw: bydgoskiego, gdańskiego, koszalińskiego, olsztyńskiego, poznańskiego, szczecińskiego i wrocławskiego. W toku spotkania wiceprezes ZG ZNP, Wł. Wawrzynowski, dokonał podsumowania wyników konkursu w jednostkach znajdujących się na terenie wyżej wymienionych województw, ogłosił wyniki konkursu i wręczył nagrody, dyplomy, wyróżnienia i upominki.

NAGRODY CRZZ, MINISTERTWA NAUKI, SZKOLNICTWA WYŻSZEGO I TECHNIKI ZDOBYLI:

— Zespół pracowników Instytutu Górniczego Politechniki Wrocławskiej pod kierownictwem prof. dr. hab. inż. J. Sajkiewicza za opracowanie systemu oszczędności materiałów — system wdro-

żono w Zakładach Górniczych Lubin i Polkowice.

— Zespół pracowników Instytutu Techniki Ciepłej i Silników Spalinowych Politechniki Poznańskiej pod kierownictwem doc. dr. inż. W. Gąsowskiego za opracowanie metody analizy drgań przestrzennych układów ramowo-wózkowych z dowolnym wymuszeniem kinematyczno-siłowym.

— Zespół pracowników Instytutu Techniki Ciepłej i Silników Spalinowych Politechniki Poznańskiej pod kierownictwem prof. dr. inż. W. Kreglewskiego za opracowanie zwoleń przykołowych do hydrostatycznych układów napędowych kombajnów zbożowych „Bizon”.

NAGRODY ZWIĄZKOWE OTRZYMAŁI:

— Mgr Marian Kostrzewski nauczyciel wychowania muzycznego w Ostrowie Wlkp. za opracowanie przyrządu do umuzykalniania.

— Zespół pracowników In-

BY NIGDY NIE DOSZŁO DO TRAGEDII

Wychowawca X dyktuje do dzienniczków zawiadomienie o mającej się odbyć wywiadówce śródkresowej. Jeden z jego uczniów wrócił po lekcjach do domu, usiadł do obiadu. Matka oznajmiła mu, że jutro wybiera się do szkoły na wywiadówkę. Po obiedzie chłopiec poszedł na strych i napisał na kartce: „Przepraszam nie chcę być więcej ciężarem”. Zdjął wiszącą na ścianie dubeltówkę i strzelił sobie w serce. Na godzinę przed wywiadówką ciętą siostra przynosi wychowawcy okrutną wiadomość: brat nie żyje.

Chociaż tragiczne przypadki samobójstw mają charakter incydentalny, są one w jakimś mierze następstwem niepowodzeń wychowawczych, a także ogólnospołecznych. Dlatego też uważam, iż należy poświęcić więcej uwagi trudnym problemom wśród młodzieży szkolnej.

Los sierot mających rodziców jest boleśniejszy od losu prawdziwych sierot. Z rozmów przeprowadzonych w ciągu dwu mie-

sięcy nauczyciel dowiedział się, że niemal trzecia część uczniów ma w domu warunki nie do pozazdroszczenia. W kilku przypadkach powinien ingerować sąd, a nie psycholog.

Wielokrotne obserwacje pedagogiczne upoważniają mnie do stwierdzenia, że system wychowania, w którym dziecko jest tylko i wyłącznie konsumentem wszelkiego rodzaju dóbr i nie ma prawie żadnych obowiązków, powoduje, że jego postawa i sposób patrzenia na otaczającą rzeczywistość przypomina chorągiewkę na wietrze, podatną na wszystkie podmuchy. W konsekwencji dziecko, a później młodzieniec, raz brakiem odporności psychicznej, nawet drobne niepowodzenia załamują go.

Wychowawca szczerze oddany młodzieży stara się dokładnie poznać ucznia, by w trudnej sytuacji móc przyjąć mu z pomocą. Często może on pierwszy zauważyć depresję wychowanka lub powieść mu o tym jego uczniowie. Powinien wówczas otoczyć ucznia

serdeczną i czujną opieką, porozumieć się z rodzicami lub opiekunami, a nawet udać się z nim do poradni psychologiczno-pedagogicznej, gdzie zostanie zbadany przez lekarza i psychologa. Trochę opieka ze strony wychowawcy pozwoli mu szybko uzyskać równowagę psychiczną.

Znamienne, że ostatnie znane mi samobójstwa dotyczyły młodzieży w wieku 15—17 lat, a więc w wieku, w którym odbywa się u człowieka wewnętrzna walka przeciwieństw, mająca dać w wyniku skryzostowanie jego własnych poglądów i postaw.

Należy szczególnie troskliwie otaczać opieką dzieci zmieniające środowisko. Zmiana warunków i wymagań szkoły średniej w stosunku do wymagań szkoły podstawowej i rodzaje się stąd konflikty, w połączeniu z lawiną ocen negatywnych, powodują u osób ambitnych, lecz nie przystosowanych do podejmowania wysiłków, stany głębokiej depresji i aktu rozpacz.

TYMOTEUSZ BORKOWSKI

A „OKIENKA” SĄ POTRZEBNE

Wielu nauczycieli bywa niezadowolonych z tego, że trzy lub cztery razy w tygodniu przypada im wolna między lekcjami godziną, nazywaną powszechnie „okienkiem”. Niektórzy uważają, iż dzieje im się krzywda, bo dyrektor „uwziął się” na nich; dochodzi nawet niekiedy do wymówek, ba, kłótni. Wiadomo, nauczyciel pragnąłby jak najwcześniej kończyć swoje zajęcia służbowe, by mieć czas na dom, rozrywkę, naukę własną. Żyjemy wszak w czasach ustawicznego pośpiechu, wyjątkowej aktywności życiowej, każdemu się spieszy.

Tymczasem w wielu szkołach „okienka” są po prostu koniecznością. Nawet dyrektor-Salomon nie byłby w stanie rozplanować lekcji w ten sposób, by każdy nauczyciel był w pełni zadowolony. Sumienny dyrektor stara się zrobić to tak, by w tygodniowym całokształcie zajęć szkolnych ułatwić pracę (pod względem czasu) tym w pierwszej kolejności nauczycielom, których trudne warunki domowe czy stan zdrowia predestynują do tej ulgi. Ale i ten prawdziwie sumienny przełożony nie znajduje w wielu przypadkach należytego zrozumienia u swych współpracowników.

Oto przykład: nauczycielka, nie obarczona rodziną dąsa się na dyrektora i czyni mu wymówki pytając dlaczego ma aż... cztery „okienka” w tygodniu.

A przecież wolne godziny można wykorzystać na różne prace, jak przegląd i poprawa zeszytów uczniowskich, przygotowanie się do lekcji, przeczytanie jakiegokolwiek czasopisma, gazety, książki itp.

Nie wszyscy zapewne czytelnicy zgodzą się ze mną, ale uważam, że tak przez niektórych nauczycieli znienawidzone „okienka” są nawet pożądane, byle zachowany był umiar. Zwłaszcza powinni je mieć nauczyciele, którzy z takich

czy innych powodów nie przygotowują się w domu do lekcji.

Jeśli chodzi o mnie, to zawsze prosiłem dyrektora szkoły, aby w planie lekcyjnym wygospodarował dla mnie co najmniej cztery godziny między lekcjami. Były mi one bardzo pomocne w pracy. Nie nosiłem zeszytów uczniowskich do domu.

Tu pragnąłbym doradzić, by ci koledy dyrektorzy, którzy spotykają się z kłopotami z powodu o-wych nieszczęśliwych „okienek” układali plany lekcyjne wspólnie ze wszystkimi nauczycielami.

Jako kierownik szkoły przez wiele lat, nie trudziłem się nigdy sam układaniem podziału godzin.

ZASŁUGUJĄ NA UZNANIE

Proszę uprzejmie o zamieszczenie na łamach Waszego czasopisma poniższej informacji, ilustrującej godny upowszechnienia przykład odwagi i obywatelskiej postawy.

W dniu 29 listopada 1974 r. w późnych godzinach nocnych dozorczyni II Liceum Ogólnokształcącego w Koninie, Irena Melańczuk w czasie obchodu dozorowanych przez nią budynków usytuowanych na peryferiach miasta zauważyła w pobliskim sklepie spożywczym mężczyznę. Po krótkiej obserwacji stwierdziła, że jest to włamywacz, wobec czego zbudziła i zawiadomiła o swoim spostrzeżeniu dyrektora Liceum mgr. Zdzisława Maciejewskiego, który bez wahania poszedł do wskazanego obiektu z zamiarem ujęcia sprawcy włamania.

Włamywacz z łupem wyszedł już ze sklepu, jednak nie zdążył się oddalić, gdyż został zatrzymany przez dyrektora Zdzisława Maciejewskiego i dozorczynię Irenę Melańczuk, którzy przytrzymali go do przyjazdu funkcjonar-

riusza MO. Sprawca włamania został następnie tymczasowo aresztowany, a Sąd Powiatowy w Koninie skazał go na karę 3 lat pozbawienia wolności i 5.000 zł grzywny.

Jak ustalono w toku dochodzenia był on w przeszłości karany, zarobkowo nie pracował, a kilka miesięcy przed popełnieniem opisanego czynu został zwolniony z zakładu karnego.

Postawa ob. ob. Zdzisława Maciejewskiego i Ireny Melańczuk została uhonorowana na spotkaniu w Prokuraturze Powiatowej w Koninie odbytym w dniu 12 marca 1975 r., podczas którego ci dzielni ludzie z rąk zastępcy prokuratora wojewódzkiego w Poznaniu otrzymali upominki oraz pisma pochwalne.

Uważam, że sylwetki takich ludzi należy popularyzować w społeczeństwie i w środowisku zawodowym, stąd prosba o zamieszczenie tej notatki.

M. POGORZELSKI
prokurator powiatowy

„STAĆ NAS NA LEPIEJ I WIĘCEJ”

stytutu Automatyki Politechniki Poznańskiej pod kierownictwem doc. dr. hab. inż. A. Woźniaka za opracowanie dwóch tematów:

a) automat parkingowy
b) przystawka sterująca typu SL-M do magnetofonu.

— Zespół pracowników Instytutu Techniki Ciepłej i Silników Spalinowych Politechniki Poznańskiej pod kierownictwem dr. inż. Cz. Oieśkowicz-Popiela za opracowanie tematu „Kondensacja błonkowa na powierzchniach kulistych”.

— Zespół pracowników Instytutu Techniki Ciepłej i Silników Spalinowych Politechniki Poznańskiej pod kierownictwem dr. inż. W. Tyrchaną za opracowanie tematu „Wizualizacja dymowa przepływu ustalonego i nieustalonego przez układ dysza-dyfuzyjny”.

— Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Brodnicy woj. bydgoskie, za przekroczenie zobowiązań dodatkowych wartości 266 tys. zł, podjęcie produkcji pomocy szkolnych, rozwijanie ruchu pracy spo-

łecznie użytecznej na rzecz środowiska.

— Technikum Mechaniczne w Koronowie, woj. bydgoskie, za wykonanie dodatkowej produkcji o wartości 504 tys. złotych.

— Zasadnicza Szkoła Mechanizacji Rolnictwa w Kowalewie Pom., woj. bydgoskie, za przekroczenie dodatkowej produkcji na rynek i wzrost eksploatacji polowej.

— Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Świeciu n. Wisłą, woj. bydgoskie, za wykonanie dodatkowej produkcji o wartości 284 tys. złotych.

— Zespół Szkół Zawodowych nr 1 w Tezowie, woj. gdańskie, za wprowadzenie nowych urządzeń i metod pracy oraz urządzenie nowych szatni i umywalni dla uczniów.

— Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Szczecinku, woj. koszalińskie, za wykonanie ponad plan produkcji rynkowej o wartości 220 tys. złotych.

— Zasadnicza Szkoła Gastronomiczna w Słupsku, woj. kosz-

lińskie, za ponadplanową produkcję i usługi rzędu 180 tys. zł.

— Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Reszlu, woj. olsztyńskie, za wykonanie ponad plan mebli o wartości 250 tys. zł oraz zagospodarowanie pomieszczeń na stołówkę.

— Zespół Szkół Zawodowych im. P. Findera w Pile, woj. poznańskie, za produkcję dodatkową o wartości 360 tys. złotych.

— Technikum Rolnicze w Kaczkach Średnich, woj. poznańskie, za znaczne powiększenie obsady bydła na 1 ha oraz dodatkową produkcję mięsa i mleka.

— Technikum Mechaniczne i Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Barlinku, woj. szczecińskie, za ponadplanową produkcję o wartości 170 tys. złotych.

Wyróżniono również organizatorów konkursu m. in. kierowników oddziałów ZG ZNP w Bydgoszczy Z. Meiznera i w Poznaniu M. Stróżyka oraz dyrektorów filii OUPIS w Koszalinie M. Tachera i w Poznaniu J. Jackowskiego.

W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele KW PZPR J. Barłóg, wicekurator KOS S. Szymański oraz przedstawiciel komisji branżowej red. A. Kawka.

(W.)

DNI ŚMIERCI pisane

Na porannym apelu w zimowy ranek 1945 roku wybrano nas kilku z szeregu. Zapisano nasze numery i kazano pozostać przed blokiem. Nim więcniowie odeszli do pracy, zabrano nas na rewir na izbę chorych.

Izba chorych w obozie koncentracyjnym była miejscem przesyconym cierpieniem, cuchnącym, rozkładającymi się tkankami ludzkiego ciała.

Nasunęło mi się okropne pytanie. Po co nas tutaj przyprowadzono? Dopuszczałem do głowy różne myśli i moje przypuszczenia okazały się rzeczywistością: mamy zostać ofiarami pseudomedycznych zbrodniczych eksperymentów; oprawca może zrobić z nami, co mu się podoba! I tak rozpoczęła się rzecz najstraszniejsza: barbaryzowanie wartości życia ludzkiego....

Z izby przyjęć wprowadzono nas do małej salki. Było nas czterech i cztery łóżka. Najpierw kazano mi się rozebrać do naga i położyć na łóżku. Po kilku minutach zjawili się w białych kitlach kilku morderców-lekarzy, którzy podzielili się pracą. Przy każdym łóżku odpowiednia grupa dokonywała na swoich ofiarach zbrodniczych czynów. Tyle zarejestrowała moja świadomość.

Patrzyłem martwo w sufit, gdy nagle kazano mi się przewrócić na brzuch. Na nogach usiadł mi ciężki drab, a drugi silnymi rękami przyciskał głowę do poduszki. Inni przywiązywali mnie do łóżka.

Po zakończeniu tych przygotowań przystąpiono do zbrodniczego dzieła. Najpierw pod prawą łopatkę otrzymałem bolesne ukięcie. Następnie to samo powtórzone pod drugą łopatką. Po tym zabiegu przyklejono mi plastry. Uczułem wielki ból i okropne pieczenie. Myślałem, że zakończyli swój hańbiący proceder na bezbronnej ofierze. Ale to był tylko akt pierwszy.

Po kilku minutach ten potworny zabieg przeprowadzono na mojej lewej nodze. Poczułem trzy bolesne ukięcia na podudziu; miejsce, gdzie dano zastrzyki, zalepiono plastrem.

Wreszcie uwolniony zostałem od siedzącego na mnie draba. Bezwładny leżałem na łóżku; następował powoli zanik świadomości, a ja gdzieś w udrękach głodowych uciekałem ze swoją świadomością poza rzeczywistość. Co za ulga w tej ponurej sytuacji.

W nocy odzyskałem świadomość, ale byłem bezradny. Nie mogłem ruszyć ani ręką, ani nogą. Ogarnęło mnie odrętwienie. Wreszcie odzyskałem świadomość. Co się ze mną dzieje, gdzie jestem. Porządkuję swoje myśli i uzmysławiam sobie, że znajduję się w rękach morderców... i znów utraciłem świadomość...

Z odrętwienia zbudził mnie kalifaktor, a był to już ranek dnia następnego. Ale ten nowy ranek nie był dla mnie łaskawy. Rozpoczął się tragedia akt dalszy. Zbudzony z letargu, spostrzegłem pochylonego nade mną lekarza z asystą. Znow przystąpiono do dalszej operacji. Czulem, że zerwa-

no mi plastry, a po ich zerwaniu ponowiono serię zastrzyków.

Trudno mi wprost określić, jak straszny ból odczuwałem; język jest zbyt ubogi, aby wyrazić to cierpienie. Krzyknąłem w tym piekielnym bólu, za co jeden z asysty stłukł mnie bezlitośnie pięścią po głowie — był to wymowny „wymiar sprawiedliwości”.

Tego dnia w południe dostałem kubek czarnej kawy — napar z żółodzi. Wprawdzie nie miałem przywiązanej głowy ani rąk, ale byłem tak bezwładny, że nie mogłem umoczyć zgorączkowanych ust w płynię.

Dopiero pod wieczór odzyskałem, ale bardzo mglistą, przytomność. Niesamowity ból przywracał świadomość. Chciałem ruszyć ręką, ale nie mogłem, chciałem obrócić się na plecy, ale przywiązany byłem do łóżka. Do moich uszu dolatywały okropne jęki kolegów, którzy podzieliali mój los.

Tak minął dzień drugi i znów nastąpiła koszmarna noc. Największym moim pragnieniem było umrzeć, ale śmierć tylko się czaiła i nie chciała mnie wyzwolić od cierpienia.

Wreszcie nastąpił dzień trzeci. Rano odwiązano mnie na chwilę i podano czarny płyn z żółodzi z kawałkiem chleba. Podświadomie wypilem rzekomą kawę, ale chleb zsunął się i upadł na ziemię.

Bezwiednie rozglądałem się po sali. I znów zobaczyłem przed sobą oprawców w białych kitlach,

znów spotkałem się twarzą w twarz z najnikczemniejszą przemocą.

Przystąpiono z kolei po raz trzeci do ludobójczych zabiegów. Mignęła mi przed oczyma strzykawka, z której czała się śmierć rozłożona na raty. Zaciśnałem zęby i przywołałem całą siłę woli, ale nie wytrzymałem, jęknąłem znów z bólu i potem wydałem rozpaczliwy krzyk zwierzęcy. Trzeci raz z kolei dostałem zastrzyki i zdawałem sobie sprawę, że musi się stać ze mną coś straszniejszego... Dwaj oprawcy odeszli, a jeden z pozostałych zataił mocno ręce, jak człowiek, który jest zadowolony z dobrze spełnionego obowiązku. Rozejrzał się triumfująco po sali, kazał znów kalifaktorowi przywiązać mnie do łóżka i tak na brzuchu przeleżałem znów cały dzień i noc.

W nocy podświadomie wyciągałem rękę i dotknąłem nią podudzia w tym miejscu, gdzie dostałem zastrzyki. Wyczułem, że spod plastrów sączy się jakaś ciecz. Cofnąłem rękę mimo woli. Poczułem obrzydliwy zapach i fetor. Byłem ofiarą pseudomedycznych eksperymentów, o których tyle mówiono w obozie.

Co będzie dalej ze mną? Czy wreszcie nadejdzie upragniona śmierć? Znowu usnałem i znów obudziłem się. Noc trwała dalej... Czwartego dnia, całkowicie zrezygnowany, czekałem dalszych zabiegów. Ale rano nie zjawili się moi oprawcy. Dopiero około południa nastąpiły oględziny. Odwiązano mnie od łóżka, zerwano lepcę z pleców i z nogi, pobrano wydzielającą się materię i po wtórnym zalepiono mi ropiejące rany, ale już nie dano mi zastrzyków.

Tego dnia w południe dostałem miszkę wodnistej zupy. Nie byłem w stanie utrzymać naczyń, toteż kalifaktor chętnie zabrał zupę i w zamian za to udzielił mi łamaną niemoczną informację, że jeszcze dzisiaj wszystkich z tej sali przeniosą na inną. I tak też się stało. Pod wieczór kalifaktorzy przeniesli nas na noszach do następnej sali.

Nie byłem pewny dalszego swojego losu. Nadal trapiła mnie ogromna gorączka i niesamowity ból. Teraz dopiero mogłem zauważyć, jak bardzo spuchła moja noga. Pod plecami miałem wrzód niby bochen chleba. Gruczoły limfatyczne spuchły do niesamowitych rozmiarów. Po przeniesieniu mnie na rzekomą izbę chorych, zacząłem cały puchnąć.

W izbie chorych przeleżałem dwa tygodnie, karmiony tabletkami. Z ropiejących ran nadal codziennie pobierano cuchnący wyciek. Po dwu tygodniach, opuchnięty, z okropnie ropiejącymi ranami, zostałem wypisany na blok.

Trudno mi dzisiaj po prostu uwierzyć, że w tym stanie wytrzymałem, a do końca wojny było jeszcze dwa miesiące. Dzięki dobremu kolegom obozowym, dzięki ich poświęceniu i ofiarności przetrwałem. Dzięki wielkiej szlachetności prof. dra Jana Olbrychta*, który się mną zainteresował i od którego otrzymałem lekarstwa i od czasu do czasu miszkę zupy. Ratował mnie jak tylko mógł, mimo grożącego mu niebezpieczeństwa. Dzisiaj za to chylę czoło przed jego wielkim sercem i wierny pozostanę jego pamięci.

★

5 maja 1945 roku nadeszło upragnione wyzwolenie. W kilka tygodni potem, nadal opuchnięty, z ropiejącymi ranami, wróciłem do ojczyzny. W drodze powrotnej szczególnej opieki doznałem od kolegi obozowego — Adolfa Karczyńskiego z Krakowa, któremu również winien jestem wdzięczność. Po trzydniowej podróży znalazłem się w Krakowie, w Klinice Uniwersytetu Jagiellońskiego, co też zadecydowało o dalszym moim życiu...

★

I tak za drutami kaźni hitlerowskiej została zabita moja młodość, marzenia i radość życia.

KONRAD WOJTAS

*) Prof. dr. Jan Olbrycht, po wyzwoleniu kierownik Zakładu Medycyny Sądowej w Krakowie, już nie żyje.

W MIESIĄCU PAMIĘCI NARODOWEJ

Zawodna jest pamięć ludzka i trudno już dzisiaj, po tylu latach, z dokładnością chronologiczną przedstawić fakty. Zapominamy o okropnościach minionej wojny, staramy się usunąć je z pamięci. Są jednak sprawy, o których nie wolno zapomnieć.

Nikczemność i bestialstwo okupanta przejawiały się w sposób najbardziej jaskrawy w obozach koncentracyjnych, które były miejscem kaźni i największego męczeństwa, miejscem potwornego uśmiercania ludzi. Jestem żyjącym świadkiem najnikczemniejszej przemocy i bestialstwa. Sam ich doświadczyłem w obozie koncentracyjnym w Mauthausen. Było to 30 lat temu...

Im bliżsi jesteśmy realizacji koncepcji powszechnej szkoły średniej, tym natarczywsze stają się pytania o kształt programy zreferowanej szkoły. Program ten ma być nowoczesny i odpowiadać potrzebom współczesności i przyszłości. To teza najbardziej ogólna. A jej szczegółowa wykładnia?

W Ministerstwie Oświaty i Wychowania trwają intensywne prace nad koncepcją programową dziesięcioletniej, w połowie bieżącego roku założenia nowego programu zostaną poddane pod powszechną dyskusję, w której najbardziej będzie się liczył głos pedagogów.

Na razie odsyłam żadnych informacji na ten temat czytelników do artykułu dyrektora Instytutu Programów Szkolnych, Maksymiliana Maciaszka, który na łamach „Ruchu Pedagogicznego” (1/1975) pisze o owych zmianach odnosząc rzecz całą do idei oświaty ustawicznej. Zgodnie z jej założeniami obowiązkiem szkoły współczesnej jest tak przygotować młodych ludzi, aby byli zdolni uczyć się przez całe życie, aby potrafili ciągle weryfikować zdobytą wiedzę, zgodnie z wymogami czasów, w których przyjdzie im żyć i pracować.

Z tego założenia wynikają dla programistów konkretne już wnioski: rzecz w innym niż dotychczas układzie nowego programu, w innym doborze treści kształcenia, a także metod przekazywania wiedzy. Zacząć trzeba — pisze autor — od selektywnego doboru treści. W artykule czytamy:

„Skoro szkoła nie kończy procesu przyswajania wiedzy — istnieje potrzeba, a nawet konieczność przeprowadzenia zasadniczej selekcji wiadomości w celu odcłajenia ucznia od nadmiaru informacji na rzecz ich pogłębienia. Przy czym za podstawowe

kryterium doboru treści programów przyjąć należy możliwość kształtowania osobowości ucznia, zgodnie z celami wychowania socjalistycznego, odpowiadającymi dynamicznemu rozwojowi życia społeczno-politycznego kraju.

Nowy dobór treści kształcenia powinien uwzględniać prognosty-

Z PRASY PEDAGOGICZNEJ

ZMIANY W PROGRAMACH

czny model ucznia. Oznacza to uwzględnianie w treściach programu tych zagadnień, które ucznia w miarę aktywnie wprowadzają w przyszłość. (...) Wprowadzanie nowych treści, jako rezultatu osiągnięć nauki, wiązać się może — i powinno — z ewentualnym eliminowaniem tematów zdezaktualizowanych, stanowiących niejednokrotnie zbędny balast obciążający pamięć ucznia (...) Należy przeprowadzić taką selekcję i dobór (treści), aby proces uczenia się, upodabniając się coraz bardziej do procesu badawczego, umożliwiał częściej samodzielne poszukiwanie i rozwiązywanie problemów”.

Edukacja permanentna determinuje nową strukturalizację treści programowych — pisze M. Maciaszek. „Problem sprowadza się do pytania, jaki sposób prezenta-

cji materiału w programach pozwala pełniej i ekonomiczniej na jego przyswojenie i utrwalenie, a w szczególności, w jakim stopniu układ programu powinien odzwierciedlać możliwości poznawcze uczniów w danym okresie rozwoju (...). Większą trwałość i operatywność wiedzy zapewnia

uczniom układ treści ujęty w struktury logiczne (...). Strukturalne ujęcie treści sprowadzać się będzie do podstawowych pojęć ogólnych, w których uczniowie będą mogli sprawdzać w procesach samodzielnego myślenia wszystkie pojęcia szczegółowe”.

Szkoła nowoczesna ma jednak nie tylko przekazywać wiedzę, powinna także, a może przede wszystkim, nauczyć samodzielnego zdobywania wiadomości, sztuki uczenia się. W związku z tym — pisze M. Maciaszek — zamierzamy proces kształcenia uczynić bardziej intensywnym, koncentrując uwagę na tych treściach, które pozwolą uczniowi szybko zdobyć niezbędne sprawności, co umożliwi mu dopiero samodzielne uczenie się. Dotyczy to przede wszystkim sprawności języko-

wych, a także języka współczesnej matematyki.

Młodych trzeba także przygotować do uczestnictwa we współczesnej kulturze. Do nowego programu trzeba zatem włączyć, możliwie w szerokim zakresie, elementy kultury, upowszechnianej przez środki masowego przekazu. Ale młody człowiek, opuszczający szkołę, ma nie tylko dużo umieć, lecz także musi wiele chcieć, przede wszystkim ma on prezentować postawę aktywną, poszukującą. Szkoła współczesna powinna zatem być szkołą wychowującą. Na ten temat autor zamieszcza kilka zaledwie uwag, celowo eksponując problematykę związaną z treściami kształcenia. Prezentacja aspektów wychowawczych wymagałaby oddzielnego potraktowania, jako że są to sprawy o wiele bardziej złożone.

W tymże numerze „Ruchu Pedagogicznego” M. Lobodzki pisze jak pomagać uczniom trudnym; H. Smarzyński daje kilka ciekawych spostrzeżeń na temat współczesnej rodziny i jej funkcji wychowawczych.

T. Kowalski podnosi interesujący problem orientacji szkolnej i zawodowej w szkołach podstawowych rejonu rolniczego, jakim jest powiat pułtuski. Dwa wnioski z tego artykułu zasługują na bliższą uwagę.

Pierwszy dotyczy stwierdzonej przez autora w badaniach niezadowolającej działalności szkół w zakresie orientacji. Niepokojący jest zwłaszcza — pisze autor — fakt wybierania przez uczniów klas VIII szkół o krótkim cyklu kształcenia oraz pozostająca w związku z tym w ich oczach niezbyt wysoka ranga liceów ogólnokształcących. A odnosi się to zwłaszcza do młodzieży zamieszkanej na wsi. Niezadowolone budzi także duży odsetek uczniów słabo orientujących się lub nie

nie wiedzących o pracy w wybranym zawodzie.

I wniosek drugi: czynności pedagogiczne, związane z orientacją szkolną i zawodową w szkołach podstawowych — są najczęściej rozproszone. Nie ma w większości placówek względnie zwartego i konstruktywnego systemu orientacji, prowadzonej przez cały czas pobytu ucznia w szkole, nie jest ta działalność związana z całokształtem pracy wychowawczej w szkole i środowisku. Nie dysponujemy także — odnotowuje autor — narzędziami pomiaru orientacji, którymi bez większego trudu mógłby posługiwać się każdy pedagog. Rzecz to do przemyślenia.

Skoro mowa o szkole wiejskiej — kilka uwag o gminnej oświacie, a ściślej — o sprawnym nią kierowaniu. Ciekawe, choć wciąż jeszcze niepełne, relacje z przeprowadzonych przez Główną Inspekcję Szkolną kontroli przynosi nowy numer „Zbiorczej Szkoły Gminnej”. — Z oceny tej wynika, że gminni dyrektorzy, postawieni wobec trudnych i całkowicie dla siebie nowych zadań, sprawdzili się nie najgorzej, wykazując wiele hartu ducha, wyobraźni i talentu organizacyjnego. Przypadki klęsk zdarzały się, owszem, ale niezwykle rzadko, choć droga żadnego z dyrektorów nie była usłana różami. Pierwszy krok został zrobiony i to krok odważny, następne już wydają się łatwiejsze.

Do lektury „Zbiorczej Szkoły Gminnej” zachęcam przede wszystkim nauczycieli placówek filialnych, z klasami I—IV, bowiem pismo wiele miejsca poświęca nauczaniu początkowemu. A na ten temat w innych pismach pedagogicznych raczej głucho.

LEKTOR

Artykuł niniejszy stanowi pewną kontynuację podjętych w poprzednim numerze rozważań nad wzorami osobowymi oraz ich funkcjami psychologiczno - wychowawczymi).

Nasze wywody poświęcimy obecnie omówieniu treści ideału oraz jego konkretyzacji w postaci socjalistycznego wzoru osobowego.

MARKSISTOWSKI IDEAL CZŁOWIEKA

Ideale wychowawcze — jak wskazuje pedagogika socjalistyczna — zawsze miały i do dzisiaj zachowują charakter historyczny oraz klasowy, są zmiennie w czasie i specyficzne dla określonych środowisk społecznych. Wynika stąd, że najpiękniejsze nawet ideały przeszłości nie mogą być całkowicie akceptowane i przeniesione w swej niezmienionej postaci we współczesność.

Stanowiąc generalną wytyczną kierunku, w jakim ma zmierzać kształtowanie osobowości ludzkiej, ideały wychowawcze muszą uwzględniać całokształt zjawisk charakteryzujących epokę, w jakiej ludzie, dla których są przeznaczane, mają żyć i działać.

Ideali człowieka wytyczający cele wychowania socjalistycznego sarysowany został w swym ogólnym kształcie już w twórczości klasyków marksizmu. Co prawda w ich rozważaniach nad istotą ludzką dominowały refleksje teoretyczne, ujęcia opisowo-wyjaśniające, stwarzające naukowe podstawy dla dalszego rozwoju antropologii filozoficznej.

Zwłaszcza Marks, uogólniając i tworząc przetwarzając dorobek współczesnych mu nauk, określił, na czym polega gatunkowa istota człowieka i jego podstawowe cechy, co kształtuje owe cechy bądź ogranicza ich rozwój, jakie są dalsze perspektywy i warunki wzbogacania się i uszlachetniania ludzkiej osobowości. Ustalenia te stanowiły punkt wyjścia dla rozwiązań normatywnych, których rezultatem stał się ideał człowieka rozpatrywany w ścisłym związku z ideałem społeczeństwa przyszłości, mającego żyć w warunkach ustroju socjalistycznego).

Twórcy marksizmu przedstawili tylko podstawowe kontury idealnej sylwetki człowieka, więcej uwagi niż cechom pozytywnym poświęcając właściwościom ujemnym, dla których w owym ideale nie powinno być miejsca. Potępiali uformowane w antagonicznych stosunkach społecznych i nimi w głównej mierze warunkowane takie cechy ludzkie, jak wyrachowanie, egoizm, służalczość i brak godności własnej, nietolerancja, obłąd, karierowiczostwo. Z dezaprobatą odnosili się do aspołeczności, konsumpcyjnego nastawienia do życia, szowinizmu i kosmopolityzmu, nienależności do ideałów i potrzebami społecznymi.

Były to właściwości charakteryzujące ludzi im współczesnych, w szczególności należących do burżuazji, typowe dla mieszczańskiego typu moralności i postaw wobec życia. Dostrzegali negatywne cechy również wśród proletariatu, w sposób obiektywny przedstawiając jego wady, będące następstwem kapitalistycznego wyzysku pracy i zrodzonych przezeń nieludzkich warunków egzystencji tej klasy w połowie ubiegłego stulecia).

W swych dziełach poświęconych analizie funkcjonowania społeczeństwa burżuazyjnego twórcy teorii marksistowskiej sformułowali moralne oskarżenie całego systemu kapitalistycznego. Wykazali, jak ujemnie ustrój ten wpływa na jednostki należące do różnych klas społecznych, jak odhumanizowuje ich wzajemne stosunki, deformuje motywację postępowania, wypacza moralność. Zwłaszcza w odniesieniu do przedstawicieli klas wyzyskiwanych kapitalizm ogranicza możliwości zaspokajania przez nich najbardziej elementarnych życiowych potrzeb, nie tylko hamując rozwój i wzbogacanie się ludzkiej osobowości, lecz wręcz ją deformując.

Osiągnięciem teorii marksistowskiej jest zarówno wszechstronna analiza i ocena ustroju kapitalistycznego, jak też udowodnienie jego historyczności. Marksizm wskazuje na drogi wiodące do takiego przekształcenia warunków życia, w wyniku którego umożliwiony zostanie pełny i twórczy rozwój każdego człowieka oraz całego społeczeństwa. Warunki te stworzone mogą być

tylko w ramach ustroju socjalistycznego, którego budowę zapoczątkowuje rewolucyjne zniszczenie kapitalistycznej własności środków produkcji.

Ogólny zarys sformułowanego przez klasyków marksizmu ideału człowieka uzupełniany jest w miarę rozwoju społeczeństwa socjalistycznego coraz to nowymi cechami.

Do przesłanek decydujących o konkretnym kształcie socjalistycznego ideału człowieka zalicza się: humanistyczne tradycje myśli filozoficznej wyrażające się w uznaniu człowieka za najwyższą wartość; materialistyczną koncepcję społeczeństwa oraz jednolitej ludzkiej; marksistowską krytykę społeczeństwa kapitalistycznego oraz występujących w nim sprzeczności ograniczających rozwój jego członków; doświadczenia ruchu rewolucyjnego; osiąga-

SOCJALISTYCZNY WZÓR OSOBOWY

Konkretyzację marksistowskiego ideału człowieka stanowi socjalistyczny wzór osobowy. Nie jest on wzorem jednostkowym, uprzedmiotowionym w określonej autentycznej postaci historycznej, lecz ma charakter abstrakcyjny. Cechuje go perspektywiczność, bowiem zawarte w nim właściwości osobowości nie są ujęte statycznie, lecz w ich rozwoju i dynamicznym przeobrażaniu się, odpowiadającym zmianom, zachodzącym w otaczającym człowieka świecie oraz w stosunkach społecznych.

Sprecyzowaniu socjalistycznego wzoru osobowego, przystosowanego do aktualnej polskiej rzeczywistości, poświęciło swą uwagę VII Plenum KC PZPR, obradujące jesienią 1972 roku nad sprawami aktywnego udziału

polega na uznawaniu prawa do wolności, równości i dobrobytu wszystkich ludzi, na przeciwstawianiu się wszelkiej niesprawiedliwości i wyzyskowi. Jest to postawa, którą cechuje umiejętność pełnego godzenia i harmonizacji interesów indywidualnych z ogólnymi, wiązania własnego rozwoju z rozwojem społeczeństwa socjalistycznego.

Członka naszego społeczeństwa cechować ma silnie rozwinięta obowiązkowość, rzetelne wykonywanie powierzonych mu zadań. Temu rygoryzmowi towarzyszyć powinno poczucie romantyzmu, związane ze zrozumieniem roli, jaka współczesnemu człowiekowi przypada w udziale w tworzeniu historii. Udział ten stanie się tym bardziej znaczący, im silniej zaangażowana będzie postawa ludzka. Warunkiem świadomej i twórczej aktywności jest zespolenie czynników rozumowych i

stawianie coraz wyższych wymagań sobie i najbliższemu środowisku, krytycyzm w ocenie rezultatów pracy własnej i kolektywu, z którym się współpracuje.

Kończąc rozważania nad socjalistycznym wzorem osobowym warto ustosunkować się do wysuwanych niekiedy wobec niego zastrzeżeń dotyczących ascetyzmu, a także maksymalizmu tego wzoru. Na kwestię pierwszą trafnej odpowiedzi udzieliło VII Plenum, stwierdzając że „ideał socjalistyczny nie oznacza krzewienia ascetyzmu, nie skłania do rezygnacji z wartości materialnych i z ubiegania się o nie w drodze pożytecznego społecznie wysiłku. Wartości te są jednak środkiem wzbogacania życia, nie zaś jego celem czy kryterium oceny i pozycji człowieka”¹⁾. Natomiast maksymalizm postulatów zawartych w omawianym wzorze bywa utożsamiany z jego nierealnością. Jest to jakoby wzór nieosiągalny, którego wymogi wykraczają poza możliwości przeciętnego człowieka.

Rozumowanie powyższe wynika z nieznamomości istoty wszelkich wzorów osobowych, które nie są i nie powinny być podporządkowane wyłącznie teraźniejszości, lecz ujmują cele wychowania w sposób perspektywiczny, zwrócony ku przyszłości. Ponadto socjalistyczny wzór osobowy, jak zresztą każdy inny, nie może być redukcjonistyczny, wymagać od człowieka tylko przeciętnej ideowości, zaangażowania, odwagi itp., podważałoby to bowiem jego istotę. Wreszcie dodać należy, że realność wymogów każdego wzoru jest uzależniona od konkretnych warunków, w jakich ma on być urzeczywistniony oraz od środków wychowawczych, którymi dysponuje określone społeczeństwo.

W ustroju socjalistycznym — o czym była mowa poprzednio — całokształt obiektywnych warunków społeczno-ekonomicznych decyduje zarówno o wysokich wymaganiach stawianych przed ludźmi, jak i o możliwościach zrealizowania wysuwanych postulatów.

Przedstawiony socjalistyczny wzór osobowy ma charakter ogólny, adresowany jest do każdego człowieka. W wychowaniu mogą być pomocne również wzory bardziej szczegółowe, odnoszące się do rozmaitych ról społecznych, w jakich równolegle występuje każdy człowiek. Sprawa ta — jak dotychczas — nie przedstawia się najlepiej. Pewne osiągnięcia można odnotować jedynie w dziedzinie konstruowania niektórych wzorców zawodowych, np. lekarza, nauczyciela i uczącego, dziennikarza, adwokata, oficera oraz ogólnego wzoru osobowego pracownika socjalistycznego²⁾.

Dość wyraźnie daje się odczuwać — co niejednokrotnie podkreślają nauczyciele — brak wzorów osobowych przeznaczonych dla młodzieży, zdolnych ją zafascynować, wywołać szczerą aprobatę i chęć dorównania im. Te natomiast wzory osobowe, które niekiedy wśród niej funkcjonują, zaczerpnięte zostały z obcych nam ideowo filmów, powieści czy środowisk. Wymagają one od wychowawców mądrego ich dyskredytowania i przeciwstawiania im wzorów społecznie cennych i pożądanych.

Jedną z nielicznych prób takiego konstruktywnego przeciwdziałania pewnym upowszechniałym się wśród młodzieży „modom” na określony styl życia przeprowadził np. H. Jankowski w książce pt. „Drogowskazy”. Oczekiwać należy, że intensywniejsze niż dotychczas wysiłki w tym zakresie podejmą literaci, filozofowie i pedagogowie. Zbudowane przez nich wzory osobowe, które mogą zostać spopularyzowane przez środki masowego przekazu, z pewnością wpłyną na większą skuteczność pracy wychowawczej, a także właściwie ukierunkują perfekcjonistyczne dążenia samej młodzieży.

1) A. Glińska: Rola wzorów osobowych w procesie wychowania — „Głos Nauczycielski”, nr 13.

2) Publikacje zawierające omówienie marksistowskiej koncepcji człowieka oraz jego ideału podano w poprzednim artykule (por. przypis 1, powyżej).

3) Por. F. Engels: Położenie klasy robotniczej w Anglii — W: K. Marks, F. Engels: Dzieła, t. 2, Warszawa 1961.

4) Por. — VII Plenum KC PZPR — Warszawa 1973, s. 65 — 124.

5) Jak wyżej, s. 87.

6) Jak wyżej, s. 91.

7) Jak wyżej, s. 88.

8) Por. np. A. Glińska: Socjalistyczny wzór osobowy pracownika — „Ideologia i polityka”, 1974, nr III, s. 65—73.



DOC. DR HAB. ALICJA GLIŃSKA

ISTOTA ORAZ

PODSTAWOWE TREŚCI SOCJALISTYCZNEGO WZORU OSOBOWEGO

nięcia i dalsze perspektywy budownictwa socjalistycznego; określone warunki oraz potrzeby rozwoju współczesnej cywilizacji. Na budowany w oparciu o wymienione przesłanki ideał wychowawczy składają się zarówno elementy ogólnoludzkie, stanowiące dziedzictwo całej postępowej historii, jak i pierwiastki klasowe, wyrażające aspiracje i dążenia mas pracujących społeczeństwa socjalistycznego.

Śród licznych właściwości człowieka, ujętych w jego marksistowskim ideale, wymienimy tylko najistotniejsze. Człowieka tego powinny charakteryzować: stale rozwijająca się i wzbogacająca osobowość, różnorodność potrzeb i życiowych aspiracji oraz sposobów ich zaspokajania, aktywny i twórczy stosunek do otaczającego świata będący źródłem rozwoju i wewnętrznej satysfakcji. To człowiek ceniący swą wolność i niezależność, a równocześnie potrafiący harmonijnie łączyć własne dążenia z działaniem mającym na względzie dobro całego społeczeństwa.

Od każdej jednostki wymaga się czynnego udziału w tworzeniu, bądź korzystaniu z dóbr cywilizacji i kultury, zaangażowania w budowie ustroju socjalistycznego, w podnoszeniu rangi oraz pomnażaniu osiągnięć własnego narodu. Powinien to być człowiek rozumny i wykształcony, o światopoglądzie ukształtowanym przez współczesną naukę, wolny od fanatyzmu i nietolerancji, o bogatym życiu intelektualnym i emocjonalnym. Jego stosunek do pracy ma wynikać z wewnętrznej, naturalnej potrzeby twórczego uzewnętrzniania swych zdolności i zamiłowań. Postawa wobec ludzi opierać się musi na poczuciu wspólnoty z nimi, pełnej solidarności, poszanowania indywidualności każdego człowieka. Powinno to być jednostka o nienaganej moralności, postępująca zgodnie z zasadami etyki marksistowskiej tak w życiu osobistym, jak i w sferze działalności zawodowej czy społecznej.

Cechy moralne, jakie charakteryzują marksistowski ideał człowieka, zaliczyć można do trzech grup. Na pierwszą z nich składają się właściwości „świadomego budowniczego ustroju socjalistycznego”, na drugą — „porządnego, prawego człowieka”, na trzecią wreszcie — „dobrego pracownika”.

młodego pokolenia w budowie socjalistycznej Polski oraz nad zadaniami partii, państwa i narodu w wychowaniu młodzieży. Wzór ten omówimy na podstawie też programowych przyjętych przez plenum, określających podstawowe cechy osobowości współczesnego budowniczego socjalizmu³⁾.

Jednym z podstawowych celów wychowania jest ukształtowanie postawy patriotycznej, stanowiącej czynnik ideowy i emocjonalnego zaangażowania w budowę socjalizmu. Niegdyś manifestowała się ona w walkach o wyzwolenie narodowe i społeczne, w heroizmie tworzenia fundamentów socjalizmu. Patriotyzm współczesny zawiera w sobie nie tylko wszystkie postępowe wartości tradycyjnego patriotyzmu polskiego: miłość do ojczyzny, gotowość do najwyższych poświęceń dla niej, przywiązanie do kultury narodu, dumę z jego przeszłości i teraźniejszości. Obecne treści patriotyzmu są szersze; ma on być zwrócony ku przyszłości, stanowić źródło motywacji codziennego działania, manifestować się w twórczej pracy pomnażającej kulturalny i materialny dorobek narodu oraz w zdobywaniu wiedzy i umiejętności niezbędnych dla urzeczywistnienia ideałów socjalizmu i rozwoju Polski.

Z patriotyzmem nierozłącznie związany jest drugi postulat, zapobiegający możliwości jego wyrażania się w nacjonalizm, w dążenie do realizacji interesów własnego kraju kosztem innych narodów, uznanych za mniej wartościowe. Jest to postulat internacjonalizmu, który powinien wyrażać się w popieraniu sił postępu, wolności, pokoju i socjalizmu w całym współczesnym świecie oraz w wykonywaniu wynikających stąd obowiązków.

Człowieka żyjącego w warunkach socjalizmu charakteryzować ma świadomy stosunek do konfliktów klasowych i ideologicznych, właściwe ich rozumienie i ocenianie, umiejętność odróżniania postępowości pozornej od rzeczywistej, aktywność w zwalczaniu wroga ideologii i odważne przeciwstawianie jej socjalistycznym ideałom, obyczajowości, stylu życia.

Dalszym elementem omawianego wzoru osobowego jest głęboki humanizm, wymagający traktowania każdego człowieka jako najwyższej wartości, dążenia do jego szczęścia, rozwoju i doskonałości. Postawa humanistyczna

emocjonalnych w afirmacji socjalizmu. Uczestniczenie w jego budowie i w przeobrażaniu świata, to nie tylko moralny obowiązek, ale zarazem najważniejsze źródło odczuwania sensu i wartości ludzkiego istnienia.

Do cech socjalistycznego wzoru osobowego zalicza się także uczulenie na wszelkie przejawy zła połączone z dążeniem do ich przezwyciężania i usuwania rodzących je przyczyn; wysokie poczucie godności własnej i poszanowania godności innych ludzi; prawdość charakteru, uczciwość i odpowiedzialność; miłość do rodziców i szacunek dla starszych; wytrwałość i odporność na trudy; aktywność w tworzeniu dóbr cywilizacji i kultury; udział w życiu kulturalnym kształtujący poczucie piękna oraz ogólną humanistyczną wrażliwość.

„Człowiek postępujący zgodnie z socjalistycznym wzorem osobowym — czytamy w omawianych tekstach — to człowiek życzliwy, okazujący bezinteresowną, właściwie pojętą solidarność z ludźmi, dochowujący przyjaźń i danego słowa, skromny i wielkoduszny, uczciwy i postępujący zgodnie z głoszonymi hasłami, mający odwagę wyrażać swe przekonania i krytycznie przeciwstawiać się czynom uznawanym za niesłuszne, niegodne i szkodliwe”⁴⁾.

W socjalistycznym wzorze człowieka nie ma miejsca na takie cechy, jak egoizm, wyrachowanie, obojętność na losy innych ludzi, karierowiczostwo, konsumpcyjne nastawienie do życia, na anarchistyczne lekceważenie powinności obywatelskich, regionalny czy środowiskowy partykularyzm, biurokracizm i konserwacyzm wobec twórczych inicjatyw.

Postawa człowieka ma mieć charakter obywatelski. Powinno ją cechować „głębokie poczucie odpowiedzialności za losy kraju, zrozumienie nadrzędności jego interesów, poszanowanie władzy ludowej i umiejętności codziennego z nią współdziałania, nieprzejednanie wobec wszelkich przejawów zacofania i stagnacji, manifestujące się w odważnym dążeniu do przekształcania najbliższego środowiska, do przekształcania życia wokół siebie”⁵⁾.

Na co dzień postawa ta wyrażać się ma w socjalistycznym stosunku do pracy, z którym wiąże się takie właściwości, jak umiejętność działania w zespole, rozwijanie zainteresowań i umiejętności zawodowych, przezwyciężanie braku ambicji i przeciętności,

PIĄTEK TO DZIEŃ HARCERSKI

(Dokończenie ze str. 7)

— że gdy chcę coś załatwić, nie traktuje się mnie poważnie, na przykład w hufcu. Moje słowa ani mój podpis — nie liczą się. Ponieważ nie mam jeszcze 18 lat, nie mogę nic załatwić. A przecież na każdym kroku podkreśla się, że jesteśmy samodzielnymi...

Szczepowa i zarazem profesorka geografii tłumaczy mu cierpliwie, że sprawy finansowe — bo o takie głównie mu tu chodziło — wymagają porządku, że rachunkami trzeba się wykazać i nie ma na to rady, ale chłopiec nie wydaje się być przekonany...

Pora już jednak na kilka słów o szczepowej Jadwidze Stasio. Młoda, pełna inicjatywy, inteligentna — jest tutaj duszą harcerstwa. — Za wolno, jak na nasze potrzeby, hufiec pracuje — mówi. A zna przecież cenę czasu. Jest nie tylko nauczycielką i szczepową, lecz także matką dwojga kilkuletnich dzieci.

Przejmujemy najlepsze doświadczenia ZMS — słyszę. — Jesteśmy przecież jego kontynuatorami. I łączą nas z tym związkiem oraz jego opiekunem — wicedyrektorem, Jerzym Stepaniukiem, jak najlepsze stosunki.

Co — jej zdaniem — stanowi najpoważniejsze osiągnięcie organizacji, która przejmując pałeczkę od ZMS?

Pewne uporządkowanie i stabilizacja spraw organizacyjnych. Ale to są kwestie formalne. Jeśli zaś chodzi o merytoryczne — należy chyba mówić o zdobyciu już pewnego autorytetu oraz o samodzielnej, krytycznej ocenie swej pracy. I opowiada o, wspomnianych już przez dyrektora, nara-

dach produkcyjnych, które, jeśli organizowane są przez ZHP, nazywa się sejmikami harcerskimi. Choć można by je właściwie nazywać sejmikami szczepowości.

Bo są to spotkania, na których młodzież wypowiada się niezwykle szczerze. Na temat swych braków i kłopotów oraz na temat pracy nauczyciela i całej szkoły. Mówi o swym lenistwie, poważnych lukach z takiego lub innego przedmiotu, ocenia lekcje profesorów... Mówi też o tym, że warto na przykład wystąpić do dyrekcji PKS w Ciechanowie z prośbą, by w rozkładzie autobusów liczono się bardziej z potrzebami uczniów dojeżdżających...

Tak więc wygląda ostry start harcerstwa w liceum pułuskim. Naturalnie, w dalszej drodze mogą się zdarzyć najróżniejsze rzeczy. Ale to, co już zrobiono, jak też olbrzymi zapał i energia tak szczepowej, aktywnej organizacji, jak i szeregowych jej członków, pozwala chyba na optymistyczne prognozy.

HENRYKA WITALEWSKA

JÓZEF SWATOŃ

1898—1975

W dniu 23 stycznia bieżącego roku zmarł w Warszawie prof. Józef Swatoń — długoletni nauczyciel śpiewu i muzyki w Seminarium Nauczycielskim w Sienicy, w Wymyślinie, w Instytucie Nauczycielskim, na wielu kursach nauczycielskich oraz w Studium Nauczycielskim w Grodzisku Mazowieckim.

Urodził się we Lwowie. Tam też zdał maturę i kończył studia, dając uprawnienia do nauczania śpiewu i muzyki w szkołach muzycznych i zakładach kształcenia nauczycieli. Pracę rozpoczął jako skrzypek w orkiestrze opery lwowskiej. Po dwu latach przeniósł się na Mazowsze, potem na pewien czas do Krakowa i wrócił do Warszawy, ze stolicą bowiem, a ściślej z Mazowszem, związał się na stałe.

Najpierw podjął pracę jako nauczyciel śpiewu i muzyki w różnych szkołach ogólnokształcących, muzycznych i seminarium nauczycielskich, później jako wizytator do spraw śpiewu i muzyki w Ministerstwie Oświaty, członek komisji do spraw zatwierdzania podręczników szkolnych oraz na różnych stanowiskach w Ministerstwie Kultury i Sztuki.

Był uzdolnionym kompozytorem, dyrygentem, pedagogiem i wychowawcą młodzieży. Pozostawił po sobie bogatą spuściznę w postaci piosenek dla młodzieży i utworów muzycznych dla orkiestr szkolnych i amatorskich zespołów ludowych. Jako dyrygent sam prowadził szereg amatorskich zespołów pieśni i tańca. Był dyrektorem i wykładowcą w Ludowym Zespole Pieśni i Tańca „Mazowsze”. Pracował również w Centralnym Ośrodku Szkolenia Instruktorów Artystycznych Cen-

tralnej Rady Związków Zawodowych w Skolimowie koło Warszawy. A wszystkim, co robił — czynił z wielkim zamiłowaniem, nie szczędząc własnych sił i pracy.

Profesor Józef Swatoń był też współtwórcą utworów widowiskowo-muzycznych, jak „Dożynki Mazowieckie” i „Wansiele Mazurskie”, wielokrotnie grane w Sienicy, Mińsku Mazowieckim, w Warszawie, a także na Wystawie Krajowej w Poznaniu.

On również skomponował hymn uczniów Seminarium w Sienicy — „Hej, koledzy”, „Marsz seminarzystów”, poloneza „W Nadświądzańskim Dworze” oraz „Muzykanty grają, duchy” na kapelę ludową ze śpiewem. On zgromadził i ocalił od zapomnienia kilkadziesiąt melodii ludowych z województwa krakowskiego (okolice Żywca i Starego Sącza), Spisza i Orawy.

To umuzykalnienie i rozśpiewanie wychowankowie jego przenosili do swoich domów, do wsi, z których pochodzili, do szkół, w których pracowali.

W 1969 roku przeszedł na emeryturę. W ostatnich kilku latach, chociaż zmęczony ciężką chorobą, trwał nadal przy pracy artystycznej, nie zrywając więzi ze szkolnictwem i z ruchem amatorskich zespołów ludowych.

Za osiągnięcia artystyczne, pedagogiczne i społeczne otrzymał wiele odznaczeń państwowych, jak Krzyż Oficerski i Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty i Srebrny Krzyż Zasługi, Medal X-lecia PRL.

Śmierć Jego — to poważna strata dla kultury i oświaty polskiej.

Cześć Jego pamięci!

WYCHOWANKOWIE

ZMARŁ

W dniu 5 lutego 1975, r. zmarł kol. LEON BANASIAK, emerytowany nauczyciel Szkoły Podstawowej w Dobieszczyźnie, pow. Jarocin. Był urodzonym społecznikiem, krzewicielem muzyki, śpiewu, teatru. Z jego inicjatywy wybudowano Dom Kultury w Dobieszczyźnie, był długoletnim kierownikiem świetlicy i biblioteki gromadzkiej. Za swoją długoletnią pracę kulturalno-oświatową otrzymał szereg odznaczeń i dyplomów.

Cześć Jego pamięci!

Ognisko Nauczycieli Emerytów przy Powiatowej Radzie Zakładowej ZNP w Jarocinie

Dnia 15 lutego 1975 r. zmarła kol. STANISŁAWA OWCZARCZYK, pedagog, długoletnia działaczka ZNP, członek Plenum Powiatowej Rady Zakładowej ZNP, aktywna działaczka na rzecz środowiska, była radną Gromadzkiej Rady Narodowej. Dwa dziesięć lat przepracowała w Szkole Podstawowej w Koziej Woli. Z jej inicjatywy w czynach społecznych rozpoczęto budowę nowej szkoły, której otwarcia już nie doczekała. Za pracę dydaktyczno-wychowawczą, społeczną, związkową została odznaczona Złotą Odznaką ZNP oraz otrzymała nagrodę ministra. Zyskała sobie powszechny szacunek młodzieży, rodziców i kolegów.

Cześć Jej pamięci!

Powiatowa Rada Zakładowa ZNP w Końskich

SZACH I KROKOWY

**OGŁASZAMY
III KORESPONDENCYJNY
TURNIEJ SZACHOWY ZNP**
Krajowa Rada Kultury Fizycznej i Turystyki ZNP, mając na uwadze potrzebę dalszego rozpowszechniania gry szachowej wśród nauczycieli i uwzględniając olbrzymie zainteresowanie I i II Turniejem ZNP, postanowiła przeprowadzić w latach 1975—1976 — przy współudziale redakcji „Głosu Nauczycielskiego” i Polskiego Związku Szachowego — III Ogólnopolski Korespondencyjny Turniej Szachowy ZNP.

W turnieju mogą brać udział członkowie ZNP. Imieniem zgłoszenia z podaniem dokładnego adresu (końca), numeru legitymacji związkowej i kategorii szachowej prosimy nadesłać pod adresem: Zarząd Główny ZNP ul. Spasowskiego 6/8, 00-950 Warszawa do 30 maja 1975 r.

System rozgrywek będzie następujący:
Wszyscy zgłoszeni zostaną podzieleni na 18—18-osobowe grupy półfinałowe, w których rozgrywki będą prowadzone systemem „każdy z każdym” po jednej partii.

Do turnieju finałowego, który nastąpi w 1976 r. awansować będzie z każdej grupy półfinałowej 1—3 zawodników w zależności od liczby grup.

Organizatorzy zastrzegają so-

bie prawo wprowadzenia dwustopniowej eliminacji (ćwierćfinały i półfinały), jeżeli liczba zgłoszeń przekroczy 240 zawodników.

Wszyscy uczestnicy turnieju otrzymają nieodpłatnie następujące materiały: karty pocztowe (druki) do gry korespondencyjnej, listę startową swojej grupy półfinałowej, tabelę kojarzeń, „regulaminy” Komisji Szachowej Gry Korespondencyjnej (otrzymują tylko zawodnicy startujący pierwszy raz w turnieju ZNP).

W regulaminie turnieju przewidziano nagrody i wyróżnienia. Wszyscy uczestnicy półfinałów i finału, którzy ukończą turniej, otrzymają pamiątkowe dyplomy.

NAGRODY INDYWIDUALNE

I. — puchar przechodni prezesa ZG ZNP i 3000 zł.

II. — 2000.—

III. — 1500.—

IV i V — po 1000.—

Funkcję kierownika i sędziego turnieju — Krajowa Rada Kultury Fizycznej i Turystyki — powierzyła koleżce Bogdanowi Kuśniewskiemu.

Gościnnie zachęcamy Koleżanki i Kolegów — miłośników gry szachowej do uczestnictwa w turnieju i przesłaniu swych zgłoszeń do 30 maja 1975 r.

Rozpoczęcie turnieju nastąpi dnia 1 września 1975 r.

Głos wyjaśnia

KTO DECYDUJE W SPRAWACH DOTYCZĄCYCH GRUNTU SZKOLNEGO?

Zgodnie z postanowieniami ustawy 27 okólnika Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z dnia 27 maja 1968 r. (Dz.Urz. Min. Oś. i Szkol. Wyż. nr B-8, 62) o wszelkich sprawach dotyczących gruntów szkolnych użytkowanych przez nauczycieli decydują rady pedagogiczne. Natomiast sprawy sporne rozstrzygają organy administracji szkolnej, którym szkoła bezpośrednio podlega w porozumieniu z właściwymi instancjami ZNP.

Oto niektóre wyjaśnienia dotyczące użytkowania gruntów szkolnych:

1. Dysponentem gruntu szkolnego jest gminny dyrektor szkół.

2. W związku z postanowieniami art. 45 ust. 1 Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela norma 0,5 ha podana w ust. 14 wyżej cytowanego okólnika może być zmniejszona do 0,25 ha.

3. Ze względu na postanowienia art. 49 Karty nadające prawo do działki nauczycielom po-

przejęciu na emeryturę lub rentę — uległy odpowiedniej modyfikacji ustanowienia zawarte w ust. 26 okólnika.

4. Nauczyciel uprawiający działkę gruntu szkolnego zobowiązany jest do wpłacania świadczeń na fundusz gminy oraz składek do PZU z tytułu pewnych ubezpieczeń obowiązkowych.

W zakresie obowiązku wpłat na fundusz gromadzki (gminny) istnieje jednak możliwość uzyskania przez nauczyciela ulg lub zwolnień w oparciu o postanowienia zawarte w art. 8, ust. 6 ustawy z dnia 12 marca 1958 roku o funduszu gromadzkiem na niektóre cele miejscowe (Dz.U. z 1958 roku nr 17, poz. 73 i z 1962 r. nr 32, poz. 151), obecnie na podstawie art. 7 ust. 1 ustawy z dnia 29 listopada 1972 roku o funduszu gminnym (Dz.U. nr 49, poz. 313).

5. Prawo do użytkowania działki gruntu przysługujące nauczycielowi w zasadzie w tej wsi, na której terenie znajduje się szkoła, w której nauczyciel pracuje. Jednakże nie ma przeszkód natury prawnej, aby uprawnienie to nauczyciel mógł realizować na terenie wsi będącej jego miejscem zamieszkania, już choćby z tego powodu, że przepis art. 45 Karty mówi o terenie gromady (obecnie gminy), a nie wsi.

Uprawnienia przewidziane w art. 45 Karty odnoszą się do nauczycieli zatrudnionych na

terenie gmin, co jest zgodne z postanowieniami art. 1 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 29 listopada 1972 roku o utworzeniu gmin i zmianie ustawy o radach narodowych (Dz.U. nr 49, poz. 312), znoszącymi gromady i osiedla.

6. Ministerstwo Oświaty i Wychowania stoi na stanowisku, że do czasu innego uregulowania sprawy — grunty szkolne, które zostały przydzielone szkołom na działki dla nauczycieli przed wejściem w życie Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela, w oparciu o postanowienia art. 26, ust. 1 ustawy z dnia 27 kwietnia 1956 roku o prawach i obowiązkach nauczycieli (Dz.U. nr 12, poz. 63), pozostają nadal własnością szkoły i mogą być użytkowane przez nauczycieli zgodnie z zasadami ustalonymi przez ministerstwo w okólniku z dnia 27 maja 1968 roku.

7. W związku z postanowieniami art. 45 i 63 Karty, Ministerstwo Rolnictwa w piśmie okólnym z dnia 13 czerwca 1972 roku nr UR — 72 311/P — 122/72 podało, co następuje:

a) przekazanie gruntów na cele realizacji uprawnień nauczycieli może nastąpić tylko w tym przypadku, gdy pozostające dotychczas w użytkowaniu szkoły grunty przyszkolne nie wystarczają na zaspokojenie tych uprawnień,

b) grunty takie w zasadzie powinny być położone w jednym komp-

leksie w najbliższej odległości od osiedla mieszkalnego nauczycieli i stanowić wyłączenie Państwowego Funduszu Ziemi, przeznaczony w planach przestrzennego zagospodarowania do rolniczego użytkowania;

c) podstawą do przekazania tych gruntów jest wniosek organu administracji szkolnej, wniesiony do terytorialnie właściwego wydziału rolnictwa i leśnictwa urzędu powiatowego;

d) przekazanie gruntów następuje nieodpłatnie na czas nieokreślony w trybie i na zasadach przewidzianych w przepisach o przekazywaniu nieruchomości rolnych i innych nieruchomości położonych na terenie gminy pomiędzy jednostkami gospodarki społecznej.

8. Niezależnie od gruntów potrzebnych do realizacji uprawnień nauczycieli, organy administracji szkolnej mogą zabiegać o przekazanie szkołom podstawowym obszarów gruntów niezbędnych do realizacji zadań dydaktycznych związanych z nauczaniem młodzieży.

Normatyw przewidzianego na te cele obszaru określają przepisy zarządzenia nr 70 przewodniczącego Komitetu Budownictwa, Urbanistyki i Architektury z dnia 14 grudnia 1963 r. — w sprawie zasad ustanawiania technicznego normatywu projektowania szkół podstawowych (Dz. Urz. Bud. z 1964 nr 1, poz. 1).

Nowości Wydawnicze

BELETRYSTYKA

Jan Gwiżdowski: WSPOMNIENIA Z SACHSENHAUSEN. Dzieje więzienia profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego. 6.XI.1939—9.II.1940. WL Kraków 1975, s. 278, cena 40 zł.

Władysław Bodnicki: UPADŁY ANIOŁ. Wyd. Łódzkie, Łódź 1975, s. 258, cena 30 zł. „Upadły Anioł” — pierwszy tom trylogii biograficznej Władysława Bodnickiego o wielkim malarzu, poecie i dramaturgu Stanisławie Wyspiańskim — ukazuje się obecnie w drugim wydaniu.

Jan Gerhardt: LUNY W BIESZCZADACH. MON. Warszawa 1974, s. 479, cena 35 zł.

Stefan Zweig: NIECIERPLIWOSĆ SERCA. PIW. Warszawa 1974, s. 312, cena 20 zł.

Ernest Hemingway: POŻEGNANIE Z BRONIĄ. PIW. Warszawa 1975, s. 312, cena 16 zł.

J. W. Goethe: CIERPIENIA MŁODEGO WERTERA. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1975, s. 162, cena 28 zł.

Stefan Włoszczyński: NA PRZEŁOMIE DWÓCH EPOK. LSW, Warszawa 1974, s. 446, cena 40 zł.

Dr Laurence J. Peter i Raymond Hull: ZASADA PETERA. Dlaczego wszystko idzie na opak. KłW, Warszawa 1975, s. 153, cena 15 zł.

ROZNE

Alicja Horubałowa; Tadeusz Haber: ANALIZA TECHNICZNA W PRZETWÓRSTWIE ZBOŻOWYM. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, s. 176, cena 13 zł.

A. Koskowski: POD MURAMI MALBORKA. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1975, s. 74, cena 6 zł.

Juliusz Kleiner: SENTYMENTALIZM I PREROMANTYZM. WL, Kraków 1975, s. 235, cena 50 zł.

Wiktor Glazer: TECHNOLOGIA I TOWAROWAŁOŚĆ. Część I. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1975, s. 288, cena 17 zł.

Leonard Dukiewski: RYBY W CO-DZIENNYM ŻYWIENIU. Watra. Warszawa 1975, s. 70, cena 12 zł.

Ajschylos Sofokles: EURYPIDES. Antologia tragedii greckiej. WL, Kraków 1975, s. 472, cena 60 zł.

Józef Czechowicz: WYBÓR WIER-SZY. Wyd. Lubelskie, Lublin 1974, s. 270, cena 50 zł.

PROBLEMY ORGANIZACJI I EKONOMIKI KULTURY. Finansowa-

nie działalności kulturalnej. Centralny Ośrodek Metodyki Upowszechniania Kultury, Warszawa 1974, s. 405.

Jan Piotr Dekowski, Zbigniew Hauke: FOLKLOR REGIONU OPOLSKIEGO. Centralny Ośrodek Metodyki Upowszechniania Kultury, Warszawa 1974, s. 285, cena 60 zł.

Audycje NURT

OD 7 DO 11 KWIETNIA

W TELEWIZJI

Poniedziałek, 7 kwietnia, godz. 15.50 — 16.20: „Młodzież bierna i aktywna społecznie” (pedagogika). Program I. Powtórzenie tego samego dnia wieczorem, godz. 22.30 — 23.00. Program II.

Środa, 9 kwietnia, godz. 15.50 — 16.20: „Rozwój pojęcia liczby u dziecka” (nauczanie początkowe matematyki). Powtórzenie tego samego dnia wieczorem, godz. 22.05 — 22.35.

Piątek, 11 kwietnia, godz. 15.50 — 16.20: „Podstawowe problemy gospodarki światowej. Koncepcja rozwoju krajów socjalistycznych, kapitalistycznych i „trzeciego świata” (nauki polityczne). Powtórzenie tego samego dnia wieczorem, godz. 22.50 — 23.20.

Wtorek, 8 kwietnia, godz. 20.00 — 20.20: „Poznawalność świata i jego materialna jedność” (filozofia). Powtórzenie w środę, godz. 6.35 — 6.55. Program I.

Czwartek, 10 kwietnia, godz. 20.00 — 20.20: „Rola i zadania przedszkola w nowym systemie nauczania i wychowania” (pedagogika). Powtórzenie w piątek, godz. 6.35 — 6.55.

List otwarty

niejakiego Kleksa do Obywateli cywilizowanego świata!

Obywatele i Obywatelki! Szczęśliwi posiadacze pralek, lodówek, telewizorów, mieszkających w nowym budownictwie, domków jednorodzinnych, skierowanych na wczasy FWP, motorów i samochodów! I wy, młode dorastające pokolenie „naszego świata”!

Nadszedł oto czas ważkich i decydujących o przyszłości rozstrzygnięć. Nie dajmy uwieść się pozorom cywilizacyjnego sukcesu! Przestańmy ufać rocznikom statystycznym i własnemu, zachwyconemu wyprodukowaną materią, samopoczuciu! Żyjemy w świecie skazanym na zagładę w przededniu kryzysu, który porazi nas stokrotnie mocniej, aniżeli kryzys energetyczny.

Jeżeli obecne trendy rozwoju w zakresie zaludnienia, przemysłowienia, zanieczyszczenia środowiska, produkcji żywności i wyczerpywania się zasobów naturalnych nie ulegną zmianie, to w którymś momencie przed upływem stu lat osiągniemy na naszej planecie granicę wzrostu. Najprawdopodobniejszym wynikiem tego będzie: dość nagły i nie dający się opanować spadek liczby ludności oraz zdolności produkcyjnej przemysłu.

Tak brzmią tezy wielu raportów uczonych i publicystów. Dzięki iluzjom wzrostu wykładniczego znaleźliśmy się na jeden dzień przed całkowitą katastrofą. Możemy jednak uniknąć światowej awarii systemu gospodarczego pod warunkiem, że już dziś w imię przyszłości narzucimy sobie daleko idące ograniczenia.

ABY NIE NISZCZYĆ NATURALNEGO ŚRODOWISKA CZŁOWIEKA i przeznaczyć pro-

dukację wyłącznie na cele niezbędne dla istnienia ludzkiego życia na planecie, musimy:

1 Zaprzestać gromadzenia w domach rzeczy niepotrzebnych, kupionych li tylko dla przyjemności, drobnomieszczańskiej wygody, luksusu. Dotyczy to między innymi mebli, przedmiotów dekoracyjnych, naczyń, kosmetyków, części książek, papieru toaletowego i przede wszystkim ubiorów, ubiorów, ubiorów.

2 Zlikwidować pojęcie nowości handlowych i technicznych w myśl tezy, iż to, co służyło pokoleniom naszych ojców, może służyć nam i naszym wnukom.

3 Wprowadzić od Paryża po Warszawę stabilizację mody męskiej co najmniej na 10 lat i mody kobiecej co najmniej na lat 5, nie wyjącając nastolatków i narzeczonych. Te same modele i fasony spodni, marynarek, sukienek, spódnic, bluzek, płaszczy, kostiumów, futer, obuwia będą służyły przez kilka sezonów zarówno elegantom, jak też ludziom pracy.

4 Przyjąć zasadę, że nie ma starych, rozlatujących się okryć, nie nadających się do noszenia. Przeciwnie: nosimy spodnie z latami, buty z przyszczykami, swetry i bluzki spięte na agrafki, rajstopy zeszyte na okrętkę itd., latem zaś chodzimy półnago lub nawet à la Janusz Głowacki, nago i, oczywiście, bosso, co skutecznie zapobiegnie płaskostopiu.

5 Zlikwidować opakowania, szczególnie te niezniszczalne z folii i plastikowych wymyślności.

ci. Kupujący powinien nawet do najwspanialszego supersamu przynieść nie tylko butelki na mleko i do coca-coli, lecz także własne torebki lub papier na mięso, na żółty ser i twarożek, na truskawki, na marmoladę, na mydło, na wodę kolońską itd. Powrót do gazetowych opakowań, jednego widelca i noża noszonego jak ongiś za pazuchą wydaje się szczególnie oszczędny.

6 Ograniczyć radykalnie liczbę uroczystości rodzinnych i służbowych. Dziś trzeba jeść krótko, syntetycznie. Inni, proszę niezadowolonych, głodują!

7 Zgodzić się na dobrowolne dokwaterowanie, jeśli nie cudzych osób, to własnych, nawet dalekich krewnych. Ponadto uznać wspólne kuchnie za dobrodziejstwo, pozwalające na racjonalną gospodarkę opałem. W dobie przemian obyczajowych dwa młode małżeństwa śmiało mogą otrzymywać wspólną kawalerkę, a gdy dziecię im podróżuje — kolejny pokój w mrowiskowcu.

8 Przystać na ograniczenie wszelkich wyjazdów z wypoczynkowymi włączniami. Każdy obywatel miałby prawo tylko raz na trzy lata znaleźć się na wybieżce w jednej z zdefiniowanych miejscowości: np. w Sopocie, Miedzychodach, Giżycku, Zakopanem, Krynicy, Krakowie, nad Bałatonem, w Słonecznym Brzegu, w Rzymie i Paryżu. Pozostałe urlopy spędzamy telewizyjnie lub w ogródkach działkowych.

9 Wyrzec się marzeń o powszechnej motoryzacji. Zamiast własnego samochodu, komunikacja zbiorowa na przepustki, ewentualnie rower lub hulajnoga z motorkiem.

10 Opracować własny, pięcioletni plan powrotu do standardu życia sprzed 50 lub 100 lat.

Obywatele! Proponowany program nie jest ani łatwy, ani atrakcyjny, jest jednak konieczny. Musimy zdobyć się na rewolucyjne decyzje wobec własnego, wypieszczanego „ja” po to, aby przezwyciężyć sprężynę zwrotnego. Pętla ta dusi świat! Dziś wiemy na pewno, że bogata cywilizacja oznacza tymczasowość naszej egzystencji na globie zwanym ZIEMIA.

Obywatele! Liczę na poparcie mego programu.

Wasz perfidny przyjaciel — piszący od dziś gęsim piórem

KLEKS



FRASZKI

MALKONTENCI

Wspaniale! Ale...

Rafał Orlewski

OPRAWA

W solidnych ramach kleksa zyskują dostojne oblicze.

UMIAR

Mądra krytyka — rzecz święta gdy o umiarze się pamięta.

Jan Górczyński

O OSIŁKU

Pomimo głupoty, życie chwalił się: w głowie wprawdzie pusto, ale pełno w żłobie!

NOWA WERSJA

Stare przysłowie z aktualną datą: człowiek człowiekowi bywa biurokrata

PRZEZORNY

Hołduje zawsze tej zasadzie: nie igra z ogniem ten, kto kadzi.

A JEDNAK

Z bram urzędu wychodząc petenci mówili: a jednak się kręci.

Janusz Roś

POZORY MYŁA

Nie złoć postaci cioci po uśmiechu dobroci.

Z EWOLUCJI MYŚLENIA
Fotel zmienia punkt widzenia.

Józef Bułatowicz

LOJALNY

Im mocniej od szefa po krzyżu dostanie, tym uprzejmiej dziękuje za podsumowanie.

Mirosław Podleś

MYŚLI KOLOROWE

Niedługo pewno i pomniki przyrody będą z betonu.

*

Falsz można wyczuć nawet wtedy, gdy nie wiadomo, co „jest grane”.

*

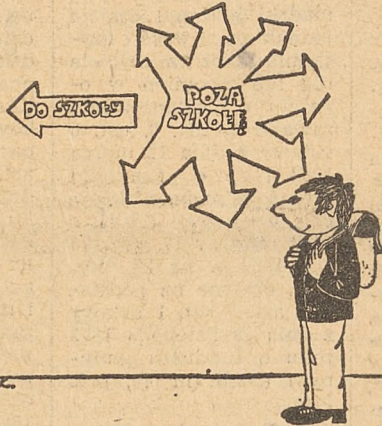
Gorzej, gdy jedyny wybór to między grochem o ścianę a głową w mur.

Janusz Roś

MYŚLI KUDŁATE

Władze miasta i gminy podjęły uchwałę nakazującą groźbę wysokich płotów oraz kopanie głębokich rowów po obu stronach dróg. Ma to zapobiec zbaczaniu obywateli z prostej drogi do celu.

Mirosław Podleś



UDANY PRIMA APRILIS W HISTORII POLSKIEGO SZKOLNICTWA

W pojezuickim budynku na Zakresie pod Wilnem odbyła się 200 lat temu, w „primaaprilisowym” dniu 1775 r., ważna dla historii polskiego szkolnictwa uroczystość. Prezes Komisji Edukacji a zarazem ordynariusz wileński, Ignacy Massalski, utworzył pierwsze w Polsce państwowe seminarium dla nauczycieli szkół parafialnych czyli elementarnych. Oblicze przemieniowało mu zadowoleniem. Był to bowiem jego osobisty sukces.

Wiele trudu i dyplomacji musiało przedtem użyć ów polski entuzjasta fizjokratyzmu — lansującego oświatę rolników jako najskuteczniejszy środek podniesienia gospodarki kraju — by uzyskać zgodę swych dostojnych kolegów w urzędzie na wstawienie do budżetu odpowiedniej kwoty z funduszu szkolnego. Fundusz ów, powstały z pojezuickich majątków, był przeznaczony przecież w zasadzie dla szkół średnich i wyższych. No i po prawdzie wobec nie uregulowanych do końca spraw dóbr pojezuickich nie owocował zbyt bogatą gotówką, skoro jeszcze w 1776 r. sam król Stanisław August — ratując sytuację — wyłożył sporo grosza ze swej prywatnej kieszki na pensje w średnich szkołach.

Wysunął więc Massalski, dla skłonienia szacownego kolegium ku swemu zamysłowi, projekt seminarium z rocznym tylko kursem nauki, z przewidywanym jedynie na 5 z górą lat okresie funkcjonowania nowego zakładu,

gdyż dalej sami absolwenci mieli już tylko drogą przystępcą do przysposobienia swoich następców.

Za przyznaniem prezesowi Massalskiemu pieniędzy na tę wielce potrzebną inwestycję najbardziej chyba przemawiała sama rzeczywistość. Massalski bowiem wykorzystując swój autorytet najwyższego dostojnika w diecezji zobowiązał niejako służbowo plebanów do zakładania szkółek parafialnych, których sieć dzięki temu gwałtownie rosła na Litwie, by osiągnąć w 1777 r. liczbę 330. Istniało więc pokaźne zapotrzebowanie na wykwalifikowanych nauczycieli parafialnych.

Miejsce na seminarium obrał prezes Komisji Edukacji odpowiednie. Położone na łonie natury, za miastem, świetnie się nadawało do realizacji programu seminarium, w którym przecież obok rachunków z uwzględnieniem rejestrów gospodarskich, wzorowego czytania i pisania, katechizmu, nauki moralnej, wreszcie śpiewu chóralnego z grą na klawikordzie mieściły się ćwiczenia w pomiarach pól, ogrodnictwie, początkach rolnictwa, nawet w znajomości i użyciu ziół. Niezbędnych wskazówek dydaktycznych w przekazywaniu powyższego programu w szkołach parafialnych dostarczał seminarystom Przepis do szkół parafialnych pióra samego Massalskiego z 1774 r., czerpiący obficie z dorobku Komeńskiego oraz z najnowszych osiągnięć pedagogiki Zachodu.

Kandydatów do seminarium przysyłał z nakazu Massalskiego,

jako swego ordynariusza, diecezjalni plebani. Na początek seminarium liczyło 16 uczniów, w 1777 r. było ich 30. Mimo krótkości kursu i braku podręczników, seminarium miało niezłe wyniki nauczania. Stwierdził to wizytator Komisji Edukacji, Józef Wybicki, dokonujący w 1777 r. objazdu prowincji litewskiej. Ów dobry poziom kandydatów w przewidzianym programem umiejscowieniach pochodził prawdopodobnie stąd, że oni przynosili już ze sobą do seminarium pewien zasób wiadomości i przygotowania muzycznego. Było to kryterium przy wyborze kandydatów do seminarium, którego plebani w interesie swej parafii dość sumiennie przestrzegali. Przyszli nauczyciele bowiem mieli również sprawować w parafii funkcje organistów.

Pomimo że nauka w seminarium była bezpłatna, że państwo opłacało całkowite utrzymanie oraz dawało nawet odzież i pomoce naukowe, zakład nie miał kompletu uczniów. Dysponując funduszami i miejscem na 50 wychowanków miał ich najwyżej 30. W większości byli oni pochodzenia mieszczańskiego i chłopskiego, zaledwie kilku wywodziło się ze szlachty.

Przyczyn niedoboru kandydatów było kilka. Synowie szlachecy uważali sobie za ujmę pełnienie w przyszłości obowiązków organisty związanych z funkcją nauczyciela. Nawet ci, którzy wstąpili do seminarium, negatywnie ustosunkowywali się do zajęć kościelnych przyszłego baka-

larza. Nie pomogły łagodne tłumaczenia wizytatora Wybickiego, który w końcu uznał za najlepsze przyjmowanie do seminarium wyłącznie młodzieży mieszczańskiej i chłopskiej z równoczesnym zobowiązaniem jej do powrotu po parafii w charakterze nauczycieli. Dla synów mieszczańskich i chłopskich, zwłaszcza uboższych seminarium z jego bezpłatnym utrzymaniem i możliwościami awansu społecznego stanowiło poważną atrakcję.

W litewskich warunkach jednak, gdzie poziom kulturalny był dużo niższy niż w Koronie, nie było łatwo znaleźć kandydatów wśród mieszczan i chłopów, posiadających niezbędne minimum wiedzy oraz pewne uzdolnienia muzyczne. Z relacji Massalskiego wiadomo także, iż trudności robili konserwatywni dziedzice, nie życzący sobie podnoszenia oświaty na wsi i z tego względu nie pozwalający dziecku chłopskiemu na opuszczenie rodzinnej miejscowości. Poza tym niektórzy kandydaci traktowali seminarium jako odeskoczenie do kariery duchownej, wstępując po ukończeniu nauki do zakonu bazylianów.

Wobec takich wypadków Komisja Edukacji była zmuszona wydać zarządzenie, by prefekt seminarium brał od nowo wstępujących kandydatów zobowiązanie do odpracowania kilku lat w szkołach parafialnych, po opuszczeniu zakładu. W razie niedotrzymania zobowiązania przez absolwenta zarządzenie komisji przewidywało nałożenie nań kary pieniężnej wraz ze wzrostem kosztów jego edukacji.

Normalną pracą seminarium zakłócał również brak zgody i harmonii pomiędzy wychowankami. Przyczyną tego były różnice w pochodzeniu społecznym, a także zbyt duża rozpiętość wie-

ku, gdyż pobierali tam naukę nawet dwudziestoltni młodzieńcy obok dwunastolatków. Poważnym mankamentem były też nie najlepsze warunki bytowe, spowodowane lekkomyślną gospodarką pieniężną Massalskiego oraz niezaradnością organizacyjną kierowniczego personelu.

W związku z powyższym wizytator Wybicki był zmuszony przedstawić komisji obciążający w tej materii Massalskiego raport, po którym sytuacja w seminarium poprawiła się radykalnie. Wobec zmniejszonej, niż zaplanowano, liczby uczniów budżet obniżono z 25 tys. zł do 14 tys. zł. Zawiadując kasą odebrano Massalskiemu i przekazano osobnemu urzędnikowi komisji, wreszcie zmieniono kierownictwo seminarium.

Seminarium działało nadal i przekroczyło planowany na początek czasokres jego funkcjonowania. Albowiem zestaw wydatków Komisji Edukacji wykazują jeszcze za rok 1782 pozycje dotyczącą szkoły „dyrektorów parafialnych” w wysokości odpowiadającej kwocie, określonej przez Komisję Edukacji. O dalszych losach tego seminarium z braku przekazów archiwalnych na razie nic nie wiadomo.

Otwarcie wyżej opisanego seminarium, mimo sporych mankamentów w jego późniejszym działaniu, stanowi jednak punkt zwrotny w historii polskiego szkolnictwa w ogóle, a szkolnictwa elementarnego w szczególności. Zapoczątkowało bowiem organizowane i kontrolowane przez państwo kształcenie zawodowe nauczycieli szkół elementarnych w Polsce. I z tego względu należy chyba ów prima aprilis 1775 r. uznać za niezwykle udany.

TADEUSZ MIZIA